

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

CENA
10 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Abonament miesięczny w ekspedycji i u kolp. 2.50 zł. na pocztę 2.50 zł. zagr. 6 zł. Cena ogłoszeń: wiersz milim. 6 x łam. 20 gr. w tekście 75 gr. Redakcja i Administracja w Katowicach, Teatralna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od godziny 15—18. Administracja czynna od godz. 12—18 pop. Tel. 31-150. P.K.O. 301.042.

Nr. 203

Katowice, czwartek 1 listopada 1934 r.

Rok 39

Pamięci poległych

Dzisiaj—zwyczajem tradycyjnym — pójdą nasze pochody na stołki cytadeli w Warszawie, na cmentarze szeregu innych miast Rzeczypospolitej, by złożyć hołd pamięci poległych za Socjalizm i za Niepodległość w epoce walk, które należą już w tej chwili do przeszłości.

Ale ŚWIAT OFIARNY ruchu socjalistycznego rozszerzył się teraz znowu do rozmiarów olbrzymich. Sztandary czerwone zalane są znowu świeżą, zupełnie świeżą krwią. Liczne mogiły wyrósł po cmentarzach Czerwonego Wiednia; tysiące zginęły w lutowych bojach „Schutzbundu”, tysiące i tysiące w miastach, kopalniach i górach Asturji i ziemi katalońskiej. A wśród śmiertelnej ciszy „Trzeciej Rzeszy” rozlegają się raz poraz strzały samobójcze ludzi, którzy nie mogą wytrzymać atmosfery ciągłego, sadystycznego teroru, umierają kobiety i dzieci w więzieniach i w obozach koncentracyjnych.

Do wszystkich, poległych w imię Socjalizmu i Wolności, pośpieszają dzisiaj nasze myśli i nasze słowa najbardziej serdeczne. Socjalizm jest ruchem, który raz jeszcze pokazał ludzkości, jak wspaniale skarby ofiarności i męstwa zawiera on w sobie, jaka potęga ducha tkwi w szeregach obozu, walczącego o nowy ustrój i o nową kulturę. Dlatego właśnie PRZYSZŁOŚĆ DO NAS NALEŻY.

Nad najświętszymi mogiłami socjalistycznych robotników Hiszpanji, nad trupami kobiet, zakłutych w owo bagnetami „Legji cudzoziemskiej” odbywa się teraz zwykła sarabanda obelg i oszczerstw; urzędo-

wy organ Watykanu wzywa do „surowych represyj”. Ale w sercach milionów robotników i chłopów wszystkich krajów zbudowali sobie ci polegli trwały pomnik wdzięczności i miłości ludu. Niechże odpoczywają w spokoju...

Krwawą jest droga prowadząca od

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

Pochód na stołki Cytadeli w Warszawie, organizowany przez Stow. b. Więźniów Politycznych, wyruszy dziś z przed lokalu Stowarzyszenia przy ul. Bielańskiej 9.

Zbiórka przed lokalem o g. 11 m. 30 r.

Do masowego udziału w pochodzie wzywają W.O.K.R. P. P. S., Rada Zawodowa m. Warszawy, Młodzież T. U. R. i Czerwoni Harcerze.

S.O.S. „Trzeciej Rzeszy”

Hitler w sytuacji bez wyjścia

Korespondent berliński „Kurier Warszawski” donosi:

Wielka mowa prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta, wygłoszona w Weimarze, jest apelem Niemiec do zagranicy, by przyszła im z pomocą w ich krytycznej sytuacji gospodarczej. Aczkolwiek dr. Schacht uspokaja społeczeństwo niemieckie, że nie potrzebuje obawiać się żadnych braków, gdyż żywności i odzieży jest pod dostatkiem i wystarczy na pokrycie zapotrzebowania ludności a fabrykacja „ersatzów”, dająca już obecnie dobre rezultaty, w przyszłości zastąpić może brak surowców niemniej jednak z wielu zwrotów mówcy przebiegał pesymizm a słowa jego nie działały przekonująco. Zwrot naprzykład dr. Schachta, że praca w niektó-

gasnącego do nowego świata. Tak rozstrzygnął los. A na szlaku tej drogi krwawej wyrosło w społeczeństwach zrozumienie tej prostej prawdy, że „SPRAWA, ZA KTÓRĄ LUDZIE IDĄ NA ŚMIERĆ, NIE JEST NIGDY SPRAWĄ PRZEGRANĄ”.

rych przedsiębiorstwach wskutek braku surowców będzie częściowo wstrzymana a częściowo ograniczona, wreszcie zalecenie do obywateli niemieckich, że trzeba będzie „zaciśnąć pasa”, a więc ograniczyć swe potrzeby, nie podzielały bynajmniej uspokajającą na społeczeństwo niemieckie, które patrzy ponuro na zbliżającą się zimę. A dalej zapowiedź dr. Schachta, że Niemcy nie będą wogóle spłacać swych długów (na wet prywatnych) jeżeli zagranica uniemożliwi Rzeszy eksportu i jeżeli rządy zagraniczne nie zmienią swej polityki handlowej wobec Rzeszy, było dla prywatnych dłużników Niemiec i posiadaczy papierów niemieckich zagranicą po ważnym ostrzeżeniem, nie nastrojącym zachęcająco. Z wywodów dr. Scha-

Zgon Kazimierza Pietkiewicza

W dniu 30 października zmarł w Warszawie nasz stary, wierny towarzysz, działacz jeszcze „Pierwszego Proletariatu” KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Wspomnienie, poświęcone Jego pracy życiowej i jego nieodżałowanej pamięci, zamieszczamy na str. 2.

Przed sesją Sejmu i Senatu

Mowa radjowa p. premiera Kozłowskiego

P. premier L. Kozłowski wygłosił wczoraj transmitowaną przez radio mowę do zjazdu działaczy BBWR.

P. Kozłowski stwierdza na wstępie fakt niedoboru w projektowanym na r. 1935-36 budżecie, niedoboru, sięgającego kwoty 150 milionów złotych. P. Kozłowski jest pełen ufności, że ten niedobór będzie się w latach następnych stale zmniejszał; jednakże osiągnięcie całkowitej równowagi budżetowej nie jest w tej chwili osiągalne; trzeba obniżyć „drugorzędne” obciążenia publiczne; do cwych „drugorzędnych” nale-

żą i obciążenia na ubezpieczenia społeczne. P. Kozłowski zapowiada następnie znaczne obniżenie wydatków samorządowych.

Dalsza część mowy była poświęcona pochwałom obniżek cen węgla, nafty, cukru i soli, taryfj pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. P. premier sądzi, że „zwykła cen światowych (produktów rolnych) została przez nas dla rolnika wykorzystana”.

Z kolei p. Kozłowski wygłosił pochwałę t. zw. dekretów oddłużeniowych, podkreślając, że „suma skreśleń dla uczestników przebudowy ustroju rolnego, nie licząc skreśleń kar za zwłokę i ulg, które zastoso- wane będą dla dłużników banków państwowych, wynosi około 340 milj. złotych”. P. Kozłowski tłumaczył się ponadto dość delikatnie, dlaczego ulgi w stosunku do większej własności rolnej są mniejsze, niż w stosunku do własności drobnej. Chodzi tu o beznadziejność ratowania nadmiernie zadłużonych większych gospodarstw. Na końcu podkreślił z bardzo dużym naciskiem, że „żadnych dalszych ulg nikt już spodziewać się nie może”.

Co się tyczy ubezpieczeń społecznych p. Kozłowski wygłosił szereg poglądów ogólnych, odpowiadających mniej-więcej poglądom teoretyków „ciężkiego” przemysłu. Zapowiedział, że „nie będzie ustawał w pracy nad gruntowną przebudową ubezpieczeń społecznych”.

Z robót budowlanych i inwestycyjnych, prowadzonych przez państwo, p. Kozłowski jest na ogół zadowolony, tak samo z pomocy Rządu dla powodźian w Małopolsce. Jest też koniec końców zadowolony z całokształtu pracy Rządu i liczy na współpracę społeczeństwa.

Tyle powiedział p. prezes Rady Ministrów pełnym pobożnego entuzjazmu działaczom B. B. W. R., a za ich pośrednictwem społeczeństwu polskiemu, które, jak wolno przypuszczać, tamtego entuzjazmu nie podzieli.

Tow. Kalnin przed sądem wojennym

Śledztwo w sprawie aresztowanych w maju działaczy socjalno - demokratycznych zostało już zakończone. Wkrótce w ryskim sądzie wojennym ma się odbyć rozprawa przeciwko kilku działaczom tej partii, oskarżonym o „przechowywanie broni i przygotowywanie przewrotu. Wśród oskarżonych znajduje się m. in. Marszałek Sejmu tow. dr. Paweł Kalnin.

Niektórzy działacze socjalno - demokratyczni, zwolnieni niedawno z obozu koncentracyjnego zostali ponownie aresztowani. (PAT.).

Desant japoński w Chinach

Z Dajren donoszą. Do portu Luan - Czen przybył japoński statek wojenny i wysadził na ląd oddział, złożony ze 120 ludzi. Desant został spowodowany antyjapońskimi manifestacjami. (ATE).

Co p. Gömbös wywiózł z Polski?

„British United Press” (Brytyjska Agencja Prasowa) donosi, że premier węgierski Gömbös przywiózł z Warszawy prezent dla regenta Węgier adm. Horthy'ego w postaci butelki tokaju, liczącej 328 lat. Węgierski premier przyjechał tedy do Polski po wino... węgierskie.

Zamach hitlerowców w Zagłębiu Saary

ma postawić Ligę Narodów wobec faktów dokonanych

„Matin” donosi, że władze wojskowe zainteresowały się wiadomościami o możliwości zamachu ze strony „szturmowców” hitlerowskich w zagłębiu Saary bezpośrednio po plebiscycie. Zamach ten miałby na celu postawienie Ligi Narodów wobec faktów dokonanych. Władze wojskowe w Metz i Nan cy wydały wszystkie konieczne zarządzenia.

Rekruci są specjalnie szkoleni w Alzacji i Lotaryngji. „Times” donosi, iż Rząd francuski udzielił generałowi dowodzącemu armją na granicy Saary odpowiednich instrukcyj na wypadek zwrócenia się do niego o pomoc ze strony prezesa komisji rządzącej Zagłębiem Saary. W czasie ewakuacji Nadrenji — jak wiadomo —

wojska francuskie zostały z Saary wycofane. Prezes komisji rządzącej posiada jednak prawo zezwiania w razie potrzeby wojsk z poza terytorium Saary. W praktyce podkreśla „Times” — chodzić będzie o wojska francuskie. — Rząd francuski wydał obecnie niezbędne instrukcje aby umożliwić prezesowi komisji rządzącej oddanie do dyspozycji dostatecznych sił na podstawie parugodzinnej uprzedzenia, z tem zastrzeżeniem, że tego rodzaju akcja nie może być rozumiana jako ponowna okupacja terytorium. (PAT.).

Sytuacja polityczna we Francji

W kołach politycznych żywo omawia na jest sytuacja wewnątrz-polityczna wytworona przez uchwały zjazdu stronnictwa radykalnego społecznych. Na temat dalszych losów projektu reformy Konstytucji krążą sprzeczne wieści. W kołach zbliżonych do Rządu utrzymuje się pogłoska, że pomiędzy premierem Doumergue'm a Herriotem doszło do porozumienia w sprawie uprawnienia Rządu do rozwiązywania parlamentu Według tego porozumienia zostało rzekomo ustalone, że Zgromadzenie Narodowe zbierze się w drugiej połowie listopada. Natomiast w kołach prawicowych krążą wieści o ogromnych trudnościach, na jakie natrafia porozumienie pomiędzy Doumergue'm a Herriotem — przyczem Doumergue miał zagrozić rozwiązaniem Izby w razie, gdyby stronnictwo radykalne podnosiło w dalszym ciągu sprzeciw w stosunku do jego planów. O ile do soboty ministrowie ra-

dykalni nie udzielą swej zgody na plan Doumergue't, jest on zdecydowany nie cofnąć się i dążyć dalej do urzeczywistnienia projektu reformy państwa, co pociągnęłoby za sobą ustąpienie ministrów radykalnych i zerwanie rozejmu politycznego. Wówczas Doumergue dokonałby rekonstrukcji gabinetu na nowych podstawach, zapowiadając w mowie, jaką wygłosił ma przed radio w najbliższą sobotę, że zażąda od prezydenta Republiki rozwiązania Izby i wyznaczenia nowych wyborów na dzień 25 listopada. (ATE).

Znamienna dymisja

Agencja Havasa donosi z Białogrodu: Minister sprawiedliwości Maks mowicz podał się do dymisji. Niezwłocznie potem zwołano posiedzenie rady ministrów. Przyczyny dymisji są dotychczas nieznane. (PAT).

Nadzwyczajny kongres socjalistów belgijskich

Dn. 27 i 28 października obracował w Brukseli nadzwyczajny Kongres socjalistów belgijskich, poświęcony sprawom wewnętrznym Partii. Na porządku dziennym była sprawa Banku Robotniczego i dyscypliny partyjnej.

W tej ostatniej sprawie powzięto rezolucję, która m. in. zabrania członkom Partii dyskutowanie uchwał partyjnych poza Partją. Przedstawiciele czasopisma „Action Socialiste”, reprezentującego lewicę partyjną, zobowiązali się na kongresie do lojalnego podporządkowania się uchwałom Partii. Rezolucje przyjęły jednomyślnie.

Inna rezolucja wzywa do wyłączenia

wszystkich sił w walce o Plan Pracy (plan de Mana).

Stosunki polityczne w Belgji zaostrzają się. Rząd atakuje place, pobory urzędnicze, świadczenia społeczne. Partja socjalistyczna łącznie ze związkami zawodowymi przygotowują się do walnej kampanji z Rządem pod hasłem Planu Pracy.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 5 listopada w lokalu własnym w Sejmie.

PREZYDJUM.

Kazimierz Pietkiewicz (Fakir)

I

Schodzi do grobu jeden z najwybitniejszych członków starej gwardji socjalistycznej, człowiek czystego serca i wielkiej ofiarności, tow. Kazimierz Pietkiewicz. Wieść o śmierci, która nastąpiła we wtorek wieczorem w Helenowie, okryła głębokim smutkiem zarówno towarzyszy, jak wszystkich tych, którzy znali niezapomnianego „Fakira”.

Kazimierz Pietkiewicz, urodzony w 1861 roku na Ukrainie, pochodził z rodziny ziemiańskiej, podobnie jak Ludwik Waryński, również syn Kijowszczyzny i podobnie, jak Waryński, od wczesnych lat młodości zaprzęgnięty w służbę socjalistycznej idei. Już w 1883 r. jest członkiem pierwszego, t. zw. „wielkiego” Proletariatu, naczele którego stał Waryński i Kunicki. W 1886 r., znalazłszy się w Krakowie, po pogromie pierwszego Proletariatu, pracuje w tamtejszych związkach młodzieży. W 1888 roku, gdy powstał drugi Proletariat, staje znowu w szeregach tej partii, wkrótce jednak niezadowolony z taktyki nieprzyjętej do faktycznych sił tego stronnictwa, wstępuje (w 1891 r.) do nowozałożonej organizacji „Zjednoczenie Robotnicze”, aby wreszcie na wieść o powstaniu Polskiej Partii Socjalistycznej w roku 1893; wstąpić tam i już pozostać w niej przez całe życie.

Na deklaracji warszawskiej dzielnicy „Śródmieście” Pietkiewicz, zamiast zwykłego podpisu pod słowami deklaracji, napisał: „Program PPS jest integralnie związany z całym mem jestestwem”. I programowi temu pozostał wierny, mimo wszystkich burz, jakie spadły na jego głowę.

Burzliwe i pełne treści było to życie, życie wiecznego spiskowca i rewolucjonisty, obywatela się bez zaspokajania wielu potrzeb, uważanych za niezbędne, i często bez dachu nad głową. Za swą działalność tow. „Fakir” jest więziony w roku 1892, następnie w 1895 i wreszcie w 1906, gdy powróciwszy do kraju, przed samą rewolucją, z zesłania, pracuje na terenie Wilna w Socjalno - Demokratycznej Partii Litwy, zaprzyjaźnionej z PPS. W izbie sądowej wileńskiej oskarżony go znany rusyfikatory i nacjonalista rosyjski, późniejszy poseł do Dumy, Zamysłowski. Pietkiewicz otrzymał wyrok na 4 lata katorgi, z nieuchronną jego konsekwencją, dożywotnim osiedleniem na Syberji. Lata katorgi spędza w Wilnie, a następnie przebywa długie lata na dalekiej Północy w Wierchojańsku, położonym w kraju Jakutów za kregiem polarnym, gdzie

mrozy dochodziły często do 70° Celsjusza. Zawsze wesoły i pogodny, ograniczający swe potrzeby do minimum samowystarczalny i niezwykle pomysłowy w ułatwianiu życia sobie i towarzyszom niedoli drogą wynalazków Pietkiewicz cieszył się ogólną sympatią i poważaniem. Długi pobyt na Syberji zaciążył na jego życiu, przepalając jego psychikę rezygnacją wraz z pewną dozą dobroliwej melancholji, nie zlamal go jednak i nie zlamal ochoty do dalszej pracy i walki.

W 1917 roku wybiła i dla „Fakira”,

jak dla wielu innych godzina wyzwolenia. W marcu tegoż roku opuścił ostatecznie miejsce swego pobytu w Syberji w Preobrażeńsku w powiecie Kireńskim, a w powrotnej drodze omal nie został rozstrzelany przez żołnierzy bolszewickich z powodu jakiejś tragicznej pomyłki. Jeden z towarzyszy go uratował, w ostatniej chwili objaśniając żołnierzom, którzy mają przed sobą Pietkiewicza zatrzymuje się w Kijowie, w 1917 roku pracuje w kijowskiej organizacji Lewicy PPS, a w 1922 roku wraca do kraju.

JAN KRZESLAWSKI

Kazimierz Pietkiewicz

działacz „Proletariatu”, zawsze wierny towarzysz, działacz P. P. S., zesłaniec, członek Stow. b. Więźniów Politycznych

Zmarł w Warszawie w dn. 30 października, przeżywszy 73 lata.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 3 listopada o g. 2 pop. ze Stow. B. Więźniów politycznych, Bielańska 9 na Cmentarz Powązkowski.

O bolesnej tej stracie powładamla klasę robotniczą Polski

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

TOWARZYSZ

Kazimierz Pietkiewicz

długoletni członek Dzielnicy „Śródmieście” P. P. S.

niestrudzony działacz socjalistyczny, więzień i Sybirak zmarł dnia 30-go października 1934 r. przeżywszy 73 lata.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE” P. P. S.

Kazimierz Pietkiewicz

pseudonim „Fakir”

Członek Zarządu Koła Warszawskiego Stowarzyszenia b. więźniów politycznych

Członek Polskiej Partii Socjalistycznej „Proletariat”

Członek Polskiej Partii Socjalistycznej, więzień i sybirak, niestrudzony, ofiarny szermierz Socjalizmu i sprawy robotniczej.

Zmarł dnia 30-go października 1934 r., przeżywszy 73 lata.

Pogrzeb odbędzie się dn. 3 listopada o godz. 2-iej po poł. z lokalu Stow. b. Więźniów Politycznych, Bielańska 9.

O liczny udział socjalistycznych organizacji robotniczych uprasza
Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych.

59 dekretów

wydał Rząd w czasie feryj sejmowych

Jak podaje agencja PID w przyszłym tygodniu przedstawiony będzie całom ustawodawczym wykaz wszystkich rozporządzeń Prezydenta R. P., wydanych na mocy ustawy o pełnomocnictwach w okresie feryj sejmowych.

W czasie od kwietnia do 31 października r. b., to jest do chwili zwołania sesji budżetowej sejmowi ukazało się 59 rozporządzeń Prezydenta R. P., wśród nich znajdują się dekrety o charakterze kodeksowym, jak: prawo handlowe, prawo upadłościowe, 11 rozporządzeń w sprawach gospodarczych, jak oddzielenia rolnictwa, przeschowowania zobowiązań dolarowych i t. p. Pozostałość stanowią przepisy ściśle administracyjne, a wśród nich rozporządzenie o osobach

zagrożających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Zimowe „moratorium” mieszkaniowe

Z dniem dzisiejszym t. j. 1-go listopada wygasa rozporządzenie Prezyd. R. P. o moratorium mieszkaniowym z dnia 13 kwietnia 1934 r. równocześnie jednakże odzyskują moc obowiązującą przepisy o dorocznym zimowym moratorium mieszkaniowym dla lokali zajmowanych przez bezrobotnych. Sady odraczać będą wykonywanie zapadających wyroków w sprawach o powództwo eksemisyjne do dnia 1 kwietnia 1935 r. (PID).

Nadużycia w Urzędzie Skarbowym w Krakowie

W Urzędzie Skarbowym przy ul. Wiślanej w Krakowie wykryto poważne nadużycia, które popełniane były w ten sposób, że wydawano kwit na podatki niewpłacone, lub na kwoty wyższe, niż opłacono. Winnym jest Ryszard Kornheer, b. dyrektor firmy „Western Electric” przy ul. Kopernika 6.

W ten sposób uchylał się on do zapłacenia podatku. Pomagał mu w tem jeden z urzędników skarbowych, którego aresztowano. Kornheer zbiegł z Krakowa.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ZWYCIĘSKA PARA Z POZNANIA

Jak wiadomo główna wygrana pierwszej klasy obecnej loterii padła w Poznaniu. Poniżej podajemy fotografie szczęśliwych triumfatorów.



p. Korzybska, pracująca w jednym z magazynów mół w Poznaniu.



p. Nowaczykova, ekspedjentka w poznańskim magazynie bławatnym.

Socjaliści w Hiszpanji

są nadal najsilniejszą organizacją w kraju

Przywódca socjalistów hiszpańskich tow. Prieto, któremu udało się przedostać do Paryża, oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że stłumienie ruchu rewolucyjnego nie zmniejszyło sił socjalistów, którzy pozostają nadal

najlepiej zorganizowanym stronnictwem w Hiszpanji.

Prieto zaprzeczył, jakoby w organizacji ruchu rewolucyjnego miały brać udział jakieś czynniki zagraniczne.

Krwawe marsze bezrobotnych

Walki z policją na moście rzeki Hudson

W mieście Albany w stanie Nowy Jork doszło do krwawych starć pomiędzy bezrobotnymi a policją. Grupa bezrobotnych w liczbie około 200 osób przybyła do Albany z Nowego Jorku na 5 samochodach ciężarowych, by wręczyć władzom stanowym postulaty w sprawie pomocy dla bezrobotnych w okresie zimowym. Pomiedzy policją, która usiłowała nie dopuścić bezrobotnych do miasta, a grupą demonstrantów wywiązała się walka na moście na rzece

Hudson. Bezrobotni usiłowali przerwać kordon policyjny. Po parogodzinnej walce demonstranci zostali odparci. Około 20 rannych zostało przewiezionych do szpitala, 45 osób zostało zaareztowanych, przyczem przy wielu z nich znaleziono broń.

Do rozruchów doszło również w mieście Cleveland. Grupa bezrobotnych przypuściła szturm do ratusza. Silnym oddziałom policji udało się odeprzeć atak. W związku z rozruchami burmistrz zakazał wszelkich zgromadzeń robotniczych.

Przeciwko drugiej grupie bezrobotnych, którzy jechali do Albany z Buffalo, policja wystąpiła z karabinami maszynowymi i granatami łzawiącymi, zmuszając ich do odwrotu.

Premja dla naszych czytelników

Historja bolszewizmu od Marksa do doby obecnej
Prof. Artura Rosenberga

Od Wydawnictwa Nowoczesnego w Warszawie uzyskaliśmy dla naszych czytelników premjową cenę przy nabywaniu dzieła powyższego, a mianowicie:
zamiast zł. 6.— za egzempl. brosz.
tylko zł. 4.20.,
zamiast zł. 8.— za egzempl. oprawny
w płótno tylko zł. 5.60.

wraz z przesyłką.
Dzieło prof. Rosenberga stanowi tom 200-stronowy, wydrukowany na bezdrzewnym papierze. Jest ono podręcznikiem do dziejów komunizmu, napisanego przez pierwszorzędnego znawcę przedmiotu. Powinno się więc znaleźć w każdej bibliotece robotniczej.

Zamówienia na kuponie, wyciętym z naszego pisma, należy kierować wprost do Spółki Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik”. Warecka 7, przy równoczesnym przekazaniu gotówki na konto Nr. 175 PKO w Warszawie (konto „Robotnika”) lub wpłać bezpośrednio do kasy Wydawnictwa w Warszawie.

Pokwitowanie

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego tow. Kazimierza Pietkiewicza J. Krzeslański składa 5 zł. na Warszawski Oddział TUR i 5 zł. na Rob. Tow. Przyj. Dzieci — razem 10 zł.

CHOLEKINAZA H-NIEMOJEWSKIEGO

KAMIEŃ
ZOŁCIOWE
CHOROBY
WATROBY
ARTRETYZM



I-INNE CHO:
ROBY-NA-TLE
ZŁEJ-PRZE:
MIANY-MA:
TERJI-WW.

NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96
Żądać bezpłatnych broszur.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

WYŚCIGI KONNE SEZON DODATKOWY

dnia 3, 4, 6, 8, 10, 11, 13, 15, 17 i 18 listopada r. b.

Ceny wejścia ZNIŻONE:

Miejsca główne: 1 zł. 50 gr.,
kupon do łoży 3 zł. Galerja: 50 gr.,

Bilety wolnego wstępu WAŻNE.

Jak to było?

Fakty z „wyborów” gromadzkich w Małopolsce Zachodniej. Pouczające ilustracje do „lewego kursu”

Robotnicy i chłopowie powiatów Białskiego, Żywieckiego i Oświęcimskiego w zachodniej Małopolsce już od wczesnej jesieni przygotowywali się do samorządowych wyborów w świeżo organizowanych „gromadach”. Trzeba bowiem podkreślić, że poziom obywatelski i świadomość swych praw w tych powiatach są bardzo wysokie. To też sprawy wyborów gromadzkich zajął się szereg nasyż konferencji w Oświęcimiu, Żywcu, Białej itd., na których referowali tow. Czapinski, Pajak, Nosal, Pysz, Referenci szczegółowo badali niedawno wydany regulamin wyborczy podpisany przez min. Kosińskiego. Wskazywali zwłaszcza na art. 11 regulaminu, który dla zgłoszenia listy kandydatów pozostawia tylko jeden dzień, i to właśnie następny po ogłoszeniu wyborów. W ten sposób — mówili — można będzie wieczorem nagle ogłosić wybory przez wywieszenie ogłoszenia na drzwiach obory wójtowskiej, a gdy na drugi dzień robotnicy wrócą z pracy (w Żywcu czy Białej), termin zgłoszenia listy już przeminie. Wprawdzie art. 11 powiada że można będzie zgłaszać listy „w ciągu następnego dnia” to znaczy całego dnia, ale niewiadomo, jak te słowa zostaną „zinterpretowane”.

Tak też wszystko się stało. W Żywieckim sztuczki wyborcze pozbawiły socjalistów możliwości zgłoszenia list, a to w oparciu właśnie na tym znakomitym art. 11. Z wieczora ogłoszono wybory, zaś o 12 w południe następnego dnia zakończono przyjmowanie list. W ten sposób robotnicy prawie nigdzie swej listy zgłosić nie mogli. Ustawa samorządowa jest, jak wiadomo, ustawą „sanacyjną”, ale wyborców pozbawiono za pomocą sztuczek regulaminowych możliwości zgłoszenia list, i w ten sposób odebrano im nawet te obrzeczane prawa „sanacyjne”.

Naturalnie, w wielu gminach żywieckich wniesiono protesty wyborcze. Ale trudno się ludzi, żeby miały one jakiegokolwiek poważne konsekwencje. „Sanacja” przecież wie że szczyrych zwolenników w naszych powiatach, przeważnie robotniczych, nie posiada prawie zupełnie.

Zajrzyjmy do tych protestów: zapewne i w Sejmie znajdują one należne echo. Zaczniemy od gminy Moszczanica (właśnie tej, gdzie przebywał w niedawnych czasach marszałek Piłsudski). Odtóż w gromadzie moszczanickiej, aczkolwiek wybory zostały ogłoszone 14 października, późno wieczorem w czasie ulewnej deszczu wewnątrz budynku gminnego, to jednak nasi towarzysze, pilnie obserwujący sytuację, zdołali na drugi dzień już o 10.30 rano zgłosić listę kandydatów. Przewodniczący komisji wyborczej wbrew regulaminowi nie przyjął listy, żądając usunięcia jakichś „usterki”, a gdy „ustereki” usunięto, lokal komisji był już zamknięty. W Pietrzykowicach ogłoszenie o wyborach zostało ogłoszone dopiero 15 października o godz. 13 na murze obory wójta. Tymczasem lokal komisji był zamknięty już o godz. 12. W Leśnej robotnicy dowiedzieli się o wyborach dopiero 15 października o godzinie 15-ej, kiedy wracali z pracy. Interpelowany wójt oświadczył, że obwieszczenie przybił już poprzedniego dnia w sieni na drzwiach kuchennych a to dlatego, że tak mu kazano. W Kameszniczy wójt również ogłosił wybory 13-go wieczorem; przedstawiciel starostwa Stawowczyk na konferencji przedwyborczej 13-go odłożył dalszy ciąg konferencji do 15-go października; tymczasem 15-go o 12-tej lokal komisji został już zamknięty. W gromadzie Trzebinia spostrzeżono „ogłoszenie” dopiero o godzinie 2-jej po południu 15 na budynku wójta w ogrodzie jego domu, tak, że ze wszystkich stron odległego płotu od ogłoszenia wynosiła 5 metrów i ogłoszenia w żaden sposób nie można było przeczytać. Termin oczywiście już upłynął. W Świnie ogłoszenie o zarządzaniu wyborów obywateli znaleźli dopiero 16-go października na korytarzu w ciemnym kącie obok drzwi wejściowych do kancelarii gminnej. W Radziechowach ogłoszono wybory 14-go późnym wieczorem pociemku w lokalu kancelarii gminnej, oddalonej o 30 metrów od gościny, a więc w czasie, gdy wstęp do kancelarii gminnej jest wzbroniony i nikt z wyborców nie mógł widzieć ogłoszenia. W Sporyszu ogłoszono wybory w samym dniu wyborów między 11 a 12 w południe z datą 14 października; oczywiście, w ten sposób zgłosić listy przed 12 było niepodobna. Nawet w Zablociu, a

więc w dużej gminie łączącej się bezpośrednio z Żywcem, ogłoszenie o wyborach wywieszono za kratkami na budynku urzędu gminnego bez oświetlenia podczas ulewy tak że żaden z obywateli przeczytać tego nie mógł.

Jak widzimy, wszystko zostało bardzo dokładnie i jednolicie zorganizowane. Wszędzie spekulowano na to, że wieczorem 14-go wyborcy o wyborach się nie dowiedzą, zaś 15-go do 12 wnieść listy nie zdąży.

Tak było w Żywiecczynie, inne znów sposoby stosowano w Białkiem. Tak np. robotnicy Halcnowa w swym proteście skarżą się na przerwanie zebrania wyborczego na przeciąg 45 minut, na błędne obliczenie wyników głosowania itd. Tak samo robotnicy Strakonki złożyli podobny protest.

Tak wyglądały nasze „wybory”. Naj-

piękniej” było naturalnie w Żywieckiem. Zobaczmy, co wyniknie z protestów.

Cały ten przebieg „wyborów” gromadzkich uwiarygodnia naturalnie „zwycięstwem” BB zostawił po sobie głęboki ślad w świadomości mas pracujących. Widzą one dokładnie jak wygląda ich „prawa” w obecnym systemie. Znały, niespodziewanie zostały one za skoczony całym systemem opisanych sztuczek. Popularność „sanacji” oczywiście ogromnie się... „pogłębiła”!

KAZIMIERZ CZAPINSKI.

OBCASY GUMOWE
BERSON
za tania marką
jakosciowa

Już się zaczyna likwidacja Ubezpieczenia chorobowego!

Krakowski I. K. C. donosi z tryumfem p. t.: „Pierwszy wyłom”...

„zapadła już decyzja, na mocy której z dniem 1 kwietnia 1935 r. wielkie wytwórnie przemysłu wojennego mianowicie fabryka broni w Radomiu fabryka prochu w Pionkach i fabryka amunicji w Skarżysku, zlikwidują

swój stosunek ubezpieczenia od choroby z Ubezpieczalnią Społeczną w Radomiu.

Wytwórnie te zaprowadzą u siebie leczenie swych pracowników we własnym zakresie”.

Wkrótce zatem robotnicy poczują do brodzieństwo „reformy” ubezpieczeń. Leczenie fabryczne... znamy to dobrze z minionych lat.

Zgoda wśród sjonistów?

W kołach politycznych żydowskich otrzymano wiadomości, że po długich pertraktacjach prowadzonych w Londynie został podpisany akt porozumienia pomiędzy t. zw. Egzekutywą sjonistów, a przedstawicielem faszystowskiej grupy rewizjonistów Zabotyńskim.

Na zasadzie tego porozumienia ustać mają ostre walki pomiędzy dwoma odłamami sjonizmu przy zachowaniu swobody krytyki.

Nowe ceny soli

Z dniem 1 listopada wchodzi w życie dwa nowe rozporządzenia ministra skarbu o cenach soli. Na mocy tych rozporządzeń cena soli szarej wynosić ma 22 gr. za kilogram w hurcie. Sprzedawcy soli detaliści mogą od 1 do 5 listopada sprzedawać sól szarą po cenie wyższej w granicy do 26 gr. za kilogram.

Hurtownicy obowiązani są sprzedawać sól po następujących cenach: białą o 9 procent a szarą i t. zw. bydlęcą o 8 proc. niżej od dotychczasowej taryfy. (PRESS).

ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI K. K. O. POW. WARSZAWSKIEGO

Założona przed sześciu laty — jako Instytucja o cechach użyteczności publicznej i popularnej gwarancji funduszy lokowanych (vide Dekret p. Prezyd. Rzplitej z dn. 13.IV.1927 r.). — Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego osiągnęła — pomimo panującego kryzysu — pokaźne wyniki swej działalności. O rozwoju tym świadczy cyfrowo wzrost:

wkładów i lokat	oraz liczba wkładców
1/I.1929 r. —	229.630 . . . 360
„ 30 r. —	2.111.367 . . . 1.763
„ 31 r. —	7.409.697 . . . 5.966
„ 32 r. —	10.990.673 . . . 16.013
„ 33 r. —	18.280.271 . . . 20.309
„ 34 r. —	16.536.558 . . . 23.028
1/VII.34 r. —	18.516.397 . . . 25.679
31/X.34 r. —	19.720.000 . . . 26.287

Kwota procentów, wypłacona wkładców względnie im dopisana do lokat za okres 6-letni, przekracza sumę zł. 3.700.000.—

Suma obrotów rocznych K. K. O. sięga 100 milionów zł. — Rozciągając działalność na teren podstoleczny (5 miast i 26 gmin podstolecznych, stanowiących zarazem Związek Poręczycielski tej Instytucji), udziela K. K. O. stałej pomocy kredytowej mieszkańcom osiedli podstolecznych.

Rozwój rzemiosł, popieranie inwestycji w gospodarstwach drobnych, zakładanie sadów i zakup inwentur, wreszcie budowa i rozbudowa wsi i letnisk — znalazły ze strony K. K. O. gorliwego orędownika.

Gmach własny K. K. O. (ul. Zgoda Nr. 7. Rozmiar akcji kredytowej K. K. O. w okresie ubiegłego sześciolatka ilustruje fakt udzielenia 22.985 osobom pożyczek (zabezpieczonych materjałnie), na ogólną kwotę zł. 43.024.316 (z saldem na 1-VII bież. r. zł. 13.675.997).

Rozbudowa osiedli i udostępnienie w ogóle ludności taniego a bezpośredniego kredytu z K. K. O. łagodziły tą drogą kryzys gospodarczy, gdy się zważy tylko, że na cele budowlane przeznaczyla w tym okresie K. K. O. kwotę zgórą 12.600.000 zł. pożyczek.

Ugruntowany rozwój K. K. O. — przy licznych zespołach obsługiwanej codziennie klienteli (ponad pół tysiąca osób) — stwarzał konieczność posiadania siedziby własnej. Cel ten osiągnięto przez nabycie przed rokiem gmachu po Banku Przemysłowym (przy ul. Zgoda Nr. 7 róg ul. Złotej) wraz z całkowitem urządzeniem i skarbami.

Za sprawdzian zaufania, jakim darzy społeczeństwo nowopowstałą Instytucję użyteczności publicznej, służyć może fakt, jak to uwidacznia tabela powyższa, stalego wzrostu wkładów i lokat.



Gmach własny K. K. O. (ul. Zgoda Nr. 7. Rozmiar akcji kredytowej K. K. O. w okresie ubiegłego sześciolatka ilustruje fakt udzielenia 22.985 osobom pożyczek (zabezpieczonych materjałnie), na ogólną kwotę zł. 43.024.316 (z saldem na 1-VII bież. r. zł. 13.675.997).

Czas odnowić prenumeratę na mies. listopad

Nie kijem go, to pałką czyli projekty w sprawie szkolnej

Rozeszły się pogłoski, że projekt narzucenia opłat w szkole powszechnej jest pogrzebany wśród czynników miarodajnych. Poruszył on i zbuntował nawet najspokojniejszych i najcierpliwszych, wywołał wściekłość w bardzo posłusznym Związku Nauczycielskim. Nawet ci wodzowie Związku, którzy są znani jako uspakajające opinie nauczycielskiej, teraz głośno mówią, że tego już zawiele. Stwierdzić więc należy, że jednomyślna postawa całego społeczeństwa robi swoje (nie chcemy jeszcze powiedzieć — zrobiła — bo nie lubimy ryb przed nie-wodem łapać w Krakowie Rada Szkolna Miejska już przesyła do rodziców listy z żądaniem opłaty). Ale oto wysuwa się projekt inny: POŻYCZKA SZKOLNA i to taka, aby każdy obywatel, który kocha szkołę powszechną i dobrze jej życzy, mógł sobie na nią pozwolić — 10 złotych na szkołę. Cóż za śliczny projekt! I dziwna zbieżność nawet w cyfrach: nie 10 zł. opłaty za dziecko, tylko 10 zł. pożyczki! Jeśli się to uda, to społeczeństwo zapłaci „dobrowolnie” 18 milionów, które projektuje się oberwać z budżetu szkolnego. A może da więcej? A może da aż tyle, że będzie można nie tylko opłacić potrzeby szkolne,

ale i inne? Jeśli się to uda w tym roku, to pewno pożyczka szkolna stanie się corocznym dodatkiem do budżetu. Podobno są gminy wiejskie, które pod wpływem nauczycieli pocziwych i dbałych o sprawę szkolną, już przesyłają setki podpisów, że się na pożyczkę zgadzają, a na opłaty szkolne — nie. Są bardzo „rrrewolucyjni”!

Ale my stoimy przy swoim i zupełnie poproszcie protestujemy raz jeszcze przeciw redukowaniu budżetu szkolnego. — Uważamy, że w państwie demokratycznym nie ma większej sprawy, jak oświata powszechna i że na to pieniądze muszą się znaleźć przy układaniu budżetu. Nie uważamy za normalne, żeby społeczeństwo ratowało na własną rękę szkołę. To było konieczne w czasach niewoli politycznej, ale dzisiaj to jest niemożliwe. Płacimy podatki i należy nam się szkoła powszechna tak wysoko zorganizowana, jak w kulturalnych państwach europejskich.

Towarzystwa, które podpisały protest w sprawie szkolnej, urządzą zgromadzenia rodziców i wychowawców w teatrze „Ateneum”, w niedzielę 25 listopada.

Przegląd prasy

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

Cała prasa prądkowa z okazji wczorajszego „Dnia Oszczędności” nawołuje społeczeństwo do oszczędzania. Pod niebiosami podnoszą sanacyjni optymiści cnotę oszczędzania, rozwodzą się, jak „Kurier Polski” nad znaczeniem „szóstego zmysłu oszczędności”.

O jednym tylko się nie pisze z czego, w jaki sposób mają oszczędzać doprawdzone do ostatecznej nędzy szerokie warstwy społeczeństwa: chłop, robotnik, inteligent pracujący, bezrobotny.

Natomiast ci, którzy mogliby oszczędzać wolą do tego nawoływać innych.

Przedewszystkiem dotyczy to budżetu, który choć nominalnie uległ w ostatnich latach zmniejszeniu, realnie pozostaje bez zmiany. Poukrywano bowiem w szeregu Funduszy wiele dawnych wydatków budżetowych, zmniejszono płace, obniżyli się ceny, zmniejszona została obsługa długów przez częściowe wstrzymanie spłaty rat i odsetek oraz przez spadek dolara i funta. Globalna więc cyfra budżetu zmniejszyła się znacznie, ale jak zwraca uwagę „Wieczór Warszawski”

to nie jest oszczędność, która polega na skracaniu i zmniejszaniu realnem, a nie nominalnem, niektórych wydatków.

Takich oszczędności mało widzimy w naszym budżecie. Jeżeli np. fundusze dyspozycyjne od roku 1929-30 nie uległy zmniejszeniu, to znaczy, że ich wartość realna pokaźnie wzrosła (niektóre nawet nominalnie poszły w górę).

Słusznie też kończy wywody wspomniane pismo:

Jeżeli zatem komu potrzebne są dzisiaj rekolekcje oszczędnościowe, to prze dewszystkiem tym, który mają decydować o budżecie na rok 1935-36.

Albo coż kiedy łatwiej jest innym radzić, niż samemu coś zrobić.

SUBWENCJE, SUBWENCJE.

Że „sanacja” woli, by inni oszczędzali, a sama tej cnoty nie posiada mówił o tem już przed półrokiem sam p. Prystor, oburzając się na marnowanie grosza publicznego.

To marnotrawienie znowu ujawniło się jaskrawo na procesie działaczek Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, — w czasie którego ujawniono, że ten niewiadomo komu potrzebny związek otrzymał w ciągu jednego roku 1.680.000 zł. subwencji rządowych.

Ten ujawniony nowy skandalik „sanacyjny” nasuwa szereg refleksji. „Gazecie Warszawskiej” na temat olbrzymich subwencji, jakie z kas skarbowych szerokim strumieniem płyną do różnych organizacji „sanacyjnych”.

„Gazeta Warszawska”, pomijając kwestię zagadkowych machinacji kasowych w samym Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którą zwrócił uwagę rzeczoznawca sądowy stwierdza, że miljonowe subsydia dla sanacyjnych związków nie są zjawiskiem odosobnionym.

Dość przejrzyć spisy organizacji istniejących chociażby w Warszawie, żeby zdać sobie sprawę nie tylko z ich nadmiernej liczby, ale i z nieprawdopodobnych wprost zadań, do jakich są powołane. Nazwy wielu z nich poprostu wprowadzają w osłupienie bliżej niewtajemniczonych w nasze stosunki czytelnika. Jakies ligi, propagujące „czyn polski”, jakieś instytuty „pracy państwowotwórczej” i temu podobne dziwagi robią wrażenie nie tylko doszczętniego pomieszania pojęć, ale kryjącego się

poza tem systemu.

Takich dziwacznych w nazwie i całkowicie zbytecznych w zakresie swoich zadań statutowych instytucji można wyliczyć tuziny. Każda z nich, a przynajmniej niemal każda, obok zarządu posiada sekretarjat, biura, lokale, urzędników i t. d. Przytłaczająca liczba tych instytucji i biur z niemi związanych nasuwa każdemu pytanie, kto je utrzymuje, kto na nie łoży.

Oczywista, że nie czyni tego zubożale społeczeństwo drogą dobrowolnych składek. Te partyjny - sanacyjne organizacje o egzotycznych celach żyją z pieniędzy podatkowych.

„Gazeta Warszawska” pisze:

Organizacja społeczna z natury rzeczy, musi być utrzymywana przez swoich członków i sympatyków. Jeśli nie posiada dostatecznej ilości składek i ofiar członkowskich, to znaczy, że nie umie trafić do współobywateli, albo co jest jeszcze pewniejsze — jest najniebezpieczniejsza.

Patrząc na miliony, zasilające w formie subsydjów kasy tych licznych „sanacyjnych” „organizacji społecznych”, nabiera się przekonania, że jest to tylko jedna z form utrzymania „swolch ludzi”.

Dla „oszczędności” chce się kasować wyższe klasy szkoły powszechnej i projektuje się wprowadzenie opłat od dzieci, ale dla klócających się panów ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet lekka ręką rzuca się z funduszy podatkowych miljonowe sumy.

Nigdy w Polsce nie było takiego parasorzytnictwa partyjnego na skarbie Państwa, jak za czasów „sanacji”. To parasorzytnictwo pogłębia trudności finansowe i gospodarcze Państwa. No i oczywiście dowodzi, że nawoływanie do oszczędności jest, jak wszystkie hasła rzucane przez „sanację” bluffem.

S-ek.

29-a rocznica masakry

Dzisiaj mija 29 lat od słynnej masakry na placu Teatralnym w Warszawie kiedy to lud warszawski po wydaniu przez Mikołaja II manifestu konstytucyjnego z dn. 30 października 1905 ołbrzymią demonstracją przyszedł przed ratusz, żądając uwolnienia więźniów politycznych.

Komunikat

Księgarni Robotniczej

Warszawa — ul. Czerwonego Krzyża 20

Andrzej E. N. da C. — Mechanizm życia	Zł. 6.—
Dewey J. F. — Jak myślimy	„ 5.80
Horrabin J. F. — Geograficzne podstawy historii	„ 1.50
Kerschesteiner G. — Pojęcie szkoły i pracy	„ 4.20
Kielski A. Dr. — O t. zw. materializmie historycznym	„ —.60
Kraheńska H. — Prawda o stosunkach pracy	„ —.30
Łukjanow M. — Kraina perkalików	„ 5.50
Marks K. — Kapitał t. I na papierze lepszym	„ 18.—
— Kapitał t. I na papierze gorszym	„ 15.—
Petersen P. — Szkoła wspólnoty życia	„ 2.60
Russel B. — Poglądy i widoki nauki współczesnej	„ 6.—
Słonski S. — Historia języka polskiego w zarysie	„ 5.20
Wasiłowski L. — Bolesław Limanowski	„ —.30

Requiem Verdiego

Dzieje powstania arcydzieła muzycznego

Dzisiaj i jutro w Operze warszawskiej wykonane zostanie jedno z arcydzieł muzycznych, słynne „Requiem” Józefa Verdiego. W związku z tem nie od rzeczy będzie przypomnieć dzieje powstania tego arcydzieła.

Dnia 13 listopada 1868 zmarł Rossini, natchniony twórca „Cyrylika Sewilskiego” i „Wilhelma Tella”. Całe Włochy okryły się żałobą. Verdi, który był wielkim wielbicielem geniuszu Rossiniego, wszelkie honory oddane zmarłemu uważał za niedostateczne i zaprzagnął uczcić pamięć zgasłego kompozytora jakimś wielkim, pomnikowym dziełem, które dorównałoby ogromowi zasług, położonych przez Rossiniego dla włoskiej twórczości.

Imię Verdiego było już wtedy głośne na cały świat. Miał on już wówczas w swym dorobku artystycznym tej miary dzieła, co „Ernani”, „Rigoletto”, „Trubadur”, „Trawiatę”, „Bal Maskowy” i „Don Carlosa”.

Ze swej posiadłości ziemskiej, gdzie Verdi stale wówczas przebywał, napisał on do swego wydawcy Ricordi'ego, proponując mu wezwanie wszystkich włoskich kompozytorów do stworzenia, wspólnego dzieła, mszy żałobnej, która godnie uczciłaby pamięć Rossiniego.

Dzieło to tylko raz jeden zostałoby wykonane w jednym z kościołów w Bolonii wyłącznie przez włoskie siły, gdyż miał to być hołd Włoch dla Rossiniego, poczem po tem jedynym wykonaniu partytura zostałaby złożona na wieczne czasy do archiwum biblioteki muzycznej w Bolonii. Dalej proponował Verdi, aby uproszono papieża o cofnięcie na ten jedyny wypadek zakazu, udziału żeńskich chórów w kościele, który to zakaz wówczas we Włoszech obowiązywał.

Ricordi zajął się wykonaniem planu Verdiego. Mszę podzielił na 13 części, powierzając każdą część innemu kompozytorowi.

Na oznaczony termin wszyscy przysłali swe prace. Dwunastu kompozytorów, z których żaden nie zapisał się chlubnie w dziejach twórczości muzycznej i których nazwiska są dzisiaj nikomu nieznane, oraz mistrz Verdi, który opracował część mszy pod tytułem „Libera me”.

Zbiorowe to dzieło wykonane nie zostało. Podobno zginęło. Prawdopodobnie była w tem ręka Ricordi'ego...

Verdi też nie bardzo nagabywał i cała ta zbiorowa twórczość poszła w zapomnienie. Mistrz Verdi był zresztą wówczas zajęty tworzeniem jednego z największych swoich arcydzieł, bodaj najpiękniejszej z pośród 33 skomponowanych oper, „Aidy”, zamówionej przez kedywa egipskiego na uroczystość otwarcia kanału Sueskiego. Wykonano ją poraz pierwszy w Kairze w Wielkanoc 1871 r. w nieobecności kompozytora, który odczuwał fizyczny lęk przed morzem i dlatego nigdy nie był w Egipcie. Pomimo to tak genialnie oddał w „Aidzie” koloryt kraju faraonów.

Mimo to znowu kilka lat i w Verdiego uderzył nowy cios. Zmarł wielki bojo-

wnik o wolność i zjednoczenie Włoch, polityk, poeta i pisarz Aleksander Manzoni. U Verdiego znowu powstała myśl uczczenia pamięci wielkiego patrioty godnym dziełem, ale już nie zbiorowym. Zanim zabrał się do dzieła napisał do burmistrza Medjolanu, aby wszystko przygotował do wykonania mszy w jednym z kościołów medjolańskich w dzień pierwszej rocznicy zgonu Manzoni.

„Requiem” Verdi skomponował w ciągu kilku letnich miesięcy 1873 roku w Paryżu, gdzie przygotowywał premjerę „Aidy”. Do mszy włączył jako część końcową „Libera me”, skomponowaną przez siebie do dzieła zbiorowego z przed pięciu lat.

I rzeczywiście dnia 22 maja 1874 r. wykonane zostało po raz pierwszy „Requiem” w kościele San Marco w Medjolanie. Prowadził sam kompozytor. Jako soliści wystąpili najlepsi włoscy śpiewacy. Orkiestra składała się ze stu osób, chór ze 120. Wszyscy uczestniczyli w wykonaniu dzieła bezinteresownie. Koszty związane z wykonaniem Verdiego miastu zwrócił. Melomani z całej Europy, a nawet z Ameryki, przyjechali na ten dzień do Medjolanu.

Dzieło porwało słuchaczy. Rada miasta Medjolanu zwróciła się do Verdie-

go z prośbą, by pozwolił wykonać mszę w teatrze La Scala. Verdi zgodził się na trzykrotne wykonanie. Te trzy wieczory dały miastu 8 milionów czystego dochodu.

Od tego czasu „Requiem” Verdiego jest jednym z największych arcydzieł muzycznych, nie starzejąc się pomimo swoich 60 lat i dzisiaj, jak w 1874 roku, z jednakową siłą przemawiając do duszy słuchacza.

Wielki Ryszard Wagner, jak wiadomo, nie uznawał, ignorował Verdiego. We wszystkich jego listach i pismach, w całej jego spuściźnie literackiej, gdzie sprawy muzyczne są często omawiane, imię Verdiego ani razu nie jest wspomniane, jakgdyby go wcale na świecie nie było. Oczywiście, że taki przypadek nie jest do pomyslenia i jest to świadome przemilczanie.

O „Requiem” pisał przyjaciel Wagnera znany w dziejach muzyki Hans von Bülow. Ośmieszyl on i wykił arcydzieło Verdiego, ale po kilkunastu latach w liście do Verdiego przeprosił go, przyznając się, że popełnił „podłe świństwo”, wyraził skruchę i mistrza przeprosił. Było to w roku 1892 a więc już po śmierci Wagnera.

b.

Sędzia, którego ruszyło sumienie

po mordzie sądowym

Jeden z najbardziej popularnych w Nowym Jorku sędziów, James Titzgerald, popełnił w tych dniach samobójstwo, zastrzelivszy się z rewolweru. Motywy, które skłoniły poważanego w całej Ameryce sędziego do rozpaczliwego kroku, są nader niezwykle i omawiane są przez całą opinię publiczną Ameryki.

Sędzia Titzgerald wydał swego czasu wyrok śmierci na kupca I. Lerroit, będącego pod ciężkim zarzutem popełnienia morderstwa.

Ani w toku śledztwa policyjnego, ani następnie podczas dochodzenia sądowego, nie można było Lerroit dowieść zbrodni. Lerroit uparczywie zaprzeczał jakikolwiek związek z morderstwem. Było jednak wiele poszlak, przemawiających za tem, iż właśnie Lerroit zamordował kupca.

Wyrok zapadł i Lerroit skazany został na śmierć. Po ośmiu tygodniach Lerroit stracony został na krześle elektrycznym. Skazany jeszcze na chwilę przed śmiercią zapewniał o swojej niewinności.

Traf chciał, a traf jest zawsze najlepszym detektywem, że policja w Chicago wpadła na trop prawdziwego zbrojcy, którego aresztowano. Przyznał się on do morderstwa, za które skazano i stracono Lerroit.

Od tego dnia sędzia Titzgerald nie znalazł spokoju w swoim sumieniu. Jego pomyłka kosztowała życie niewinnego człowieka. Popełnił on mord sądowy, za jedyne zadośćuczynienie pokrzywdzonej sprawiedliwości uważał zapłatę życiem za życie. Sędzia popełnił samobójstwo.

W „Międzynarodowym Dniu Oszczędności”

Przemówienie radiowe p. H. Grubera

P. Henryk Gruber, prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego i PKO wygłosił wczoraj przez radio przemówienie, poświęcone „Międzynarodowemu Dniu Oszczędności”.

P. Gruber podkreślił na wstępie znaczenia hasła samowystarczalności gospodarczej, ilustrując je ogólnym poglądem na rozwój gospodarczy ostatnich lat. Następ-

nie przytoczył cyfry, charakteryzujące stan oszczędności w Polsce. Suma wkładów w polskich instytucjach finansowych wynosi dziś 2.870 milionów złotych. P. Gruber skłonił zapewnieniem, że polskie kasy oszczędności mają pełną świadomość, że administrować oszczędnościami obywateli trzeba z całą skrupulatnością i ostrożnością.

Przezroczyste złoto

Aparat Rentgena, ta nowoczesna czarodziejska lampa Aladyna, jak wiadomo, promieniami swymi przenika nieprzezroczyste materiały, czyniąc ich wnętrza dostępnymi dla ludzkiego oka. Ale i cudowna siła promieni Rentgena ma swoje granice. Promieniom tym stawiają opór metale i nie zdradzają tajemnicy swej wewnętrznej budowy. Najoporniejszym na działanie promieni X — tak nauka nazywa promienie Rentgena — jest z pośród metali ołów.

Tego jednak, czego się nie udało Rentgenowi, tego dokonał fizyk niemiecki Karol Müller. Uczony ten wynalazł sposób na stwarzanie tak cienkich płyt metalowych, iż są one nawet dla ludzkiego oka przezroczyste, jak szkło. Szczególnie metale szlachetne, a przede wszystkim złoto nadaje się do doświadczonych robionych przez prof. Müllera. Ale także mniej szlachetne metale, jak nikiel i żelazo pozwalają na wykonywanie cienkich, dla oka ludzkiego przezroczystych, płyt.

Grubość — jeżeli tu rzeczownik ten może wogóle być zastosowany, płyty

złota, która wyszła z laboratorium prof. Müllera, wynosi jedną stutysięczną część milimetra. Dla naszych pojęć o wielkościach, jest ta cyfra określająca grubość płyty tak samo mało dostępna, jak i astronomiczne cyfry ustalające wymiary międzyplanetarne. Można tylko wyobrazić sobie, że 100.000 takich listków złota razem złożonych utworzy dopiero 1-milimetrową płytę.

Wynalazek prof. Müllera ma narażenie tylko teoretyczne znaczenie, ale zato wielkie doniosłości, gdyż pozwala nam zbadać wewnętrzną strukturę metalów. Złoto, nikiel, żelazo pokazują nam w tak cienkiej płycie pod mikroskopem całą tajemnicę swej budowy, jak, jak błona ludzkiej skóry. Ponieważ najmniejsza cząstka materii tj. atom mierzy jedną pięciomilionową część mm, przeto w przecieciu błony metalowej, wykonywanej przez prof. Müllera mieści się 40 do 50 atomów, które pod silnym mikroskopem można już zbadać.

Wynalazek prof. Müllera jest wielkim tryumfem techniki, o jakim do niedawna jeszcze nikt nie marzył.

Wybór króla cygańskiego

...nie bez cudów

W okolicach Łodzi odbyła się przed paroma dniami elekcja króla cygańskiego. Na miejsce elekcji przyjechali delegaci od licznych taborów cygańskich, koczujących po Polsce, jak i po krajach zagranicznych.

Elekcję króla poprzedziła wielka agitacja, gdyż do tronu prawa swe zgłosili, prócz dotychczasowego króla Michała II (z domu Michał Kwiek) także jego dwaj bracia, którzy chcieli na swoją korzyść wyzyskać niezadowolenie poddanych z 5-letnich rządów Michała.

Tymczasem na cygańskie zgromadzenie narodowe przybył jedynie Michał II, dwaj zaś kontrkandydaci nie przyjechali. Nieobecność kandydatów bardzo osłabiła pozycję ich zwolenników, wynikiem czego był ponowny wybór Michała Kwieka na następne 5-lecie.

Z Łodzi komunikują nam, że opozy-

cja przeciw Michałowi II nie ukrywała wcale, że Michał II ma potężne poparcie oraz że nieobecność na elekcji kontrkandydatów wcale ni była dziełem przypadku. Obaj kandydaci do tronu zatrzymani zostali gdzieś w drodze na elekcję i przyjechali do Łodzi już po obwołaniu Michała Kwieka.

Słowem, cuda dzieją się nawet u cyganów.

Nowa ekspedycja do Himalajów

W Paryżu organizowana jest nowa ekspedycja, mająca na celu zdobycie jednego z wielkich szczytów Himalajów. Na czele komitetu organizacyjnego stanął Jean Escarra, b. prezes Klubu Alpejskiego. Komitet zastanawia się w chwili obecnej, który z 13 szczytów Himalajów, mających ponad 8000 m., ma być celem ekspedycji. Ekspedycja rozpoczadac będzie 400 tragarzami. Będzie ona miała przedewszystkiem cele naukowe, głównie etnograficzne. Weźmie w niej udział kilku wybitnych uczonych.

WESOŁY KĄCIC

KRĄG CZYTELNIKÓW

— Czy słyszał pan, że literat Wypociński żeni się?

— Widocznie chce w dwójnasób powiększyć krąg swych czytelników.

WYNALAZCZYNI

— Żona moja wynalazła trwałą masę, której ani zgąść, ani przełamać, ani przekroić nie można.

— Długo pracowała nad tym wynalazkiem?

— Zupełnie przypadkowo to jej się zdarzyło. Chciała zrobić budyn.

NIEPOPRAWNY

Ojciec: Słuchaj, Maciusiu, ty do grobu mnie wpędzisz twojemi pytaniami bez końca. Nie można być tak ciekawym. Pewien kotek był ciekawy, to życiem ciekawość swą przypłacił. Rozumiesz? Maciusz (po krótkim namyśle): A o co się kotek pytał?

WILLIAM LOIKE

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Zepsucie obyczajów raziło go. Na sąd jego nie wpływał fakt, iż przez tyle intensywnie przeżytych lat mieszkał w kraju uświęconego ceremonjału — wykreślił to zupełnie z pamięci — natomiast pamiętał miarę, jaką stosował do ludzi w czasach swojej młodości. Skąpość ubrania kobiecego raziła jego nienawykły wzrok; i w wielu wypadkach od pasa w górę kobieta nie miała nic, prócz niskiego staniczka, zaledwie kryjącego biust. Ale czy nie myli się przypadkiem? Czy nie jest to raczej piana, a nie kwiat współczesnej Anglii? Baltazar słyszał jednak, że przy sąsiednich stolikach zwracano się wzajem do siebie, wymieniając nazwiska dumnych, historycznych rodów. A potem zadał sobie pytanie: Czy uczęszczał do takich miejsc przed osiemnastu lat? Czy nie znajdowały się one całkowicie poza sferą jego ciasnego akademickiego życia. Stała się bowiem sądzić sprawiedliwie... Kiedy opuścił Anglię? W roku 1896. A jego czasy kawalerskie, gdy zachodził do wesółych londyńskich spelunek, skończyły się w roku 1894. Wtedy nie było takiego życia towarzyskiego; gdyby istniało — słyszałby o niem. Teraz nawet po południu ci młodzi chłopcy i młode dziewczęta tańczyli swoje niesamowite tańce.

W owym czasie kraj rozbrzmiewał czynami bar-

dziej wojowniczej części płci pięknej. Procesje, zgromadzenia, burdy, niszczenie obrazów, podpalanie, bomby — oto były przejawy tej zdumiewającej krucjaty. Gazety dawały mu mało informacji na temat filozofii tego ruchu, ograniczając się do suchego wyliczania faktów, z dodatkiem żywych opisów sensacyjnych scen. Pod względem politycznym kraj zdawał się być w stanie chaotycznego beładu. Osoby, zajmujące wysokie stanowiska, oskarżono publicznie o korupcję finansową. Parlament toczył zaciepły bój z armją o Irlandję. Partja Pracy wypowiadała wulkaniczne groźby. Nowe dla Baltazara idee — jak np. syndykalizm — krążyły w powietrzu. Niezrozumiałe krytyki wystaw obrazów skierowały jego zaintrygowane kroki do wymienionych galerij sztuki, gdzie zobaczył płótna, na których widok zakreśliło mu się w głowie. Niby jakiś nowy Rip Van Winkle? obudził się w szalonym świecie; w świecie, jeszcze bardziej niebezpiecznie niestałym, aniżeli Chiny, które porzucił.

Samotny uczony poczuł, że jest rozpaczliwie obcy temu wszystkiemu. Planował, że spędzi w Londynie miesiąc odpoczynku zanim osiadł na cichem, wygodnym przedmieściu londyńskim, aby rozpocząć długoletnią pracę nad przywiezionymi z Chin materiałami. Nie miał wcale zamiaru zerwać kontaktu ze swymi bliźni, a nawet zamierzał — gdy tylko uwołni się od komplikacji, związanych z przybraniem nazwiskiem — ogłosić się spokojnie wobec świata

*) Bohater znanej noweli amerykańskiego pisarza Irvinga.

za Jana Baltazara. Zdecydował jednak, że zanim powyższe ostatecznie taką decyzję, musi dowiedzieć się, co stało się z jego żoną, nie miał bowiem zamiaru odgrywać nieprzyjemnej roli nietaktownego Enocha Ardena. Pierwszym jego krokiem po przyjeździe do Londynu było przeprowadzenie dyskretnych badań za pośrednictwem pewnej firmy prawniczej. Wówczas dowiedział się, że żona jego nie żyje od trzynastu lat; miał więc możność zostania znowu Janem Baltazarem, gdy tylko zechce. W Londynie jednak pozostał w hotelu Savoy jako Jakób Burden: oszołomiony i rozczerawony widz nowoczesnego życia.

W jaki sposób doszło do katastrofy? Gdy myślał o tem — a robił to często, aczkolwiek z dreszczem wstrętu, na swoim pustkowiu wśród wydm — nie umiał dać żadnej odpowiedzi. Raz tylko, od czasu tamtej pamiętnej rozmowy z dzielnym Spoonerem uległ przemożnej pokusie, a to w czasie podróży do Szanghaju. Ale otrzeźwienie w postaci nagłej burzy i choroby morskiej wyleczyło go; wówczas przysięgił sobie znowu zachowanie zupełnej abstynencji w okresie całego pobytu w Chinach — i dotrzymał przysięgi. Możliwe, że tu, w Londynie, próżnowanie, do którego nie przywykł i pełne gorczy poczucie samotności skłoniły go stopniowo i bezwiednie do szukania pociechy w alkoholu. Liczba nieprzewidywanych „kolejek” w ciągu dnia ciągle wzrastała. Po wypiciu litra starego burgunda przy obiedzie Londyn przedstawiał mu się w różowych barwach.

(D. c. n.).

Reformackie pigułki Zakonnik

znane od 1602 r.

Reguluja żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmierne otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użyć 1 do 2 pigulek na noc.

Żądać z Zakonnikiem.

KUPON

na dzieło prof.

ROSENBERGA

Historja Bolszewizmu

w brosz.
za zł. 4.20

w oprawie
zł. 5.60,
franco

adres:

(nadesł. jako druk za opl. poczt. 5 gr.)

Wyciąć i nadesłać do Spółki Nakładowo-Wydawniczej

„Robotnik”

Warszawa, Warecka 7

z jednoczesną wpłatą na P. K. O. Warszawa Nr. 175.

Szafowanie wolnością ludzką

Nareszcie zwolnieni zostali z więzienia w Tarnowie ostatni trzej towarzysze z pośród dwunastu, którzy przebywali w nim za strajk robotników miejskich w Tarnowie: tow. radny Nowak — po 13 dniach pobytu za kratami, tow. radny Skirut — po 27 dniach, tow. Sit — po 21 dniach.

Na skutek doniesień policyjnych przeciw towarzyszom tym wdrożono śledztwo o występki z art. 154 kodeksu karnego (publiczne nowofowanie do po-

pełnienia przestępstwa).

Jak bezpodstawne były te doniesienia, oraz interwencje „wysoko postawionych” osób u prokuratora — dowodem decyzja prokuratury sądu okręgowego, umarzająca całkowicie dochodzenia przeciw tym towarzyszom!

Warto przytem zaznaczyć, że prokuratura umorzyła dochodzenia 18 b. m., ale towarzyszy naszych zwolniono z więzienia dopiero dnia 22 b. m., na czwarty dzień po decyzji prokuratury!

Metody...

„Polonia” donosi:

Z koedukacyjnego gimnazjum sejmikowego w Sochaczewie dyrekcja usunęła syna radnego miejskiego Goszczyńskiego, wydając mu zaświadczenie, iż zostaje usunięty z gimnazjum na życzenie starosty (!!).

Ojciec ucznia podczas ostatnich wyborów w energiczny sposób zwalczał kandydatury na burmistrza i wice-burmistrza miasta, poierane przez starostę w Sochaczewie, p. Tadeusza Rajndla.

Okazuje się, że po wyborach tych do dyrektora gimnazjum zgłosił się starosta i żądał usunięcia syna p. Goszczyńskiego z gimnazjum.

Na wieść o tem mieszkańcy Sochaczewa telegraficznie zwrócili się do kuratorium szkolnego z przedstawieniem sprawy. Do Sochaczewa wskutek tego przybył wizytator szkolny i nakazał natychmiastowe przyjęcie wydalonego ucznia.

Strajk robotników młynarskich we Włodzimierzu trwa

(Kor. wł.).

Pisaliśmy już o strajku robotników młynarskich we Włodzimierzu Wól., który został rozszerzony i obejmuje 6 młynów oraz 120 robotników.

Dziwne jednak stanowisko zajmuje Inspektor Pracy w Kowlu, do którego zwrócił się zarząd oddziału Zw. Rob. Przem. Spożywczo we Włodzimierzu Wól. jeszcze przed strajkiem o zwolnienie konferencji. Do chwili obecnej zainteresowania się tą sprawą ze strony Inspekcji Pracy nie widać.

Zebrań strajkujących uchwalilo następującą rezolucję:

Robotnicy ze wszystkich młynów we Włodzimierzu, zorganizowani w Związku Robotników Przemysłu Spożywczo

stwierdzają, że przedsiębiorcy młynów we Włodzimierzu przez narzucanie robotnikom uciążliwej pracy, połączonej z nadmiernym wyzyskiem wskutek płacenia bardzo niskich zarobków, nie udzielania urlopów wypoczynkowych, nie przestrzegania czasu pracy, stosowania szykan i t. p. doprowadzili robotników do krytycznego położenia. Robotnicy podjęli walkę strajkową i postanawiają prowadzić ją solidarnie o podwyższenie zarobków i o odpowiednie warunki pracy, oraz zwracają się do miejscowego Inspektoratu, aby wszczął kroki, celem zawarcia umowy zbiorowej dla wszystkich kategorii robotników pracujących w młynach na danym terenie.

Dziwne stosunki w firmie Bat'a w Chełmsku

(Kor. własna).

Niejednokrotnie pisaliśmy o skandalicznych metodach, wprowadzonych w stosunki pracownicze w firmach zagranicznych, które stosują wprost niemiłosierny wyzysk pracy.

Czeska firma Bat'a (fabryka obuwia) doprowadziła stopę wyzysku do maksimum. Dość powiedzieć, że wprowadzono tam znaną, a nadto znaną, metodę akordową, amerykańską, która przynosi kolosalne zyski przedsiębiorstwu, a równocześnie niszczy robotnika. Niskie ceny obuwia, wysoki zysk przedsiębiorcy i wreszcie olbrzymi wyzysk pracowników — oto dewiza fabryki.

Każdego, kto przeciwstawi się tego rodzaju metodom, kto domaga się pewnej sprawiedliwości, usuwają bezwzględnie z pracy.

Na tem tle dochodzi do częstych targów między zarządem firmy a pracownikami — i to zarówno fizycznymi, jak i umysłowymi. Załogi te kończą się nie raz tragicznie. Ostatnio jeden z pracowników, zdenerwowany do najwyższego stopnia, w sprzeczce z jednym z kierowników firmy ranił go lekko z rewolweru.

Fakt ten i szereg innych powinien zwrócić uwagę opinii publicznej na stosunki, panujące w firmie Bat'a. Przedewszystkiem czynnik państwowy, powołany ku temu, powinny wejść w te sprawy. Dziwnie się wydaje, że inspektor pracy bardzo pobłażliwie traktuje rozmaite wyczyny kierownictwa firmy.

Na najwyższy czas, aby wreszcie skończyć z takimi stosunkami i z niewol-

Robotnicy popierają swoje pismo

NA SEZON
JESIENNY

SUKNIE

KOSTJUMY, KOMPLETY, BLUZI, SPÓDNICE I SZLAFROKI
POLECA

M. HOPMAN

WARSZAWA, NALEWKI 38, tel. 11-55-72.
WIELKI WYBÓR. CENY HURTOWE.

Rozporządzamy jeszcze jednym dowodem zupełnej bezpodstawności doniesień policyjnych. Oto tow. radnego Nowaka trzymano w lipca b. r. przez 16 dni w więzieniu pod zarzutem z art. 133 k. k. (rzekoma czynna napaść na „samego” prezydenta miasta).

Obecnie, dnia 26 b. m. w sądzie grodzkim w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko tow. Nowakowi, oskarżonemu o to, że dnia 13 lipca b. r. podczas strajku robotników miejskich w Tarnowie miał wyrazić się do prowadzonej przez siebie delegacji strajkujących, po zażądaniu przez prezydenta miasta dra Brodzińskiego listu delegatów, iż „spis ten jest potrzebny dla umieszczenia delegatów w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej”, a następnie, gdy prezydent dr. Brodziński odmówił przyjęcia delegacji, miał się wyrazić: „Prezydent myśli, że magistrat to jest sąd, a to nie jest sąd” (prezydent dr. Brodziński był poprzednio kierownikiem sądu grodzkiego w Tarnowie). Dalej, że zwracając się do prowadzonej przez siebie delegacji, miał powiedzieć: „chcę mieć bandę, to niech mają bandę”, przyczem oskarżony tow. Nowak miał wezwać kilkuset strajkujących robotników, czekających przed magistratem na wynik konferencji do natarcia na magistrat i zdemolowania go.

Oskarżony przyznał się częściowo do wypowiedzenia zarzucanych mu słów, zaprzeczył jednakowoż stanowczo, jakoby zwywał robotników do natarcia i zdemolowania magistratu.

Po przeprowadzeniu dowodów sędzia wydał wyrok uwalniający oskarżonego od wszystkich zarzucanych mu przestępstw.

Bronił oskarżonego tow. Nowaka adwokat dr. Agatstein.

Sąd tow. Nowaka uniewinnił. Ale tymczasem przesiedział on w więzieniu 16 dni!

Tow. Nowak zamierza wystąpić do sądu apelacyjnego w Krakowie o przyznanie mu odszkodowania od skarbu państwa za niesłuszne aresztowanie.

Zapytujemy władze centralne, czy w Tarnowie w dalszym ciągu dla byle karysu p. Lissowskiego, Brodzińskiego czy Obrzuda będą niewinni ludzie więzieni całymi tygodniami?

Winni bezpodstawnym doniesieniom, na mocy których pozbawia się niewinnych ludzi wolności, powinni być przykładnie ukarani!

niczem wprost obchodzeniem się z pracownikami.

Różne wiadomości z całego kraju

TRAGEDIA W RODZINIE ADWOKATA.

20-letnia córka dr. Romana Stefanowicza, adwokata w Zaleszczykach przebywała jakiś czas w zakładzie dla umysłowych chorych. Gdy stan jej zdrowia nieco się poprawił, przywieźli ją rodzice do domu. Niebawem nastąpiło pogorszenie. Zrozpaczona matka dała córce truciznę i sama ją też zażyła. Mimo pomocy lekarskiej córka zmarła — matka znajduje się w bardzo groźnym stanie.

ŻONOBÓJCA SKAZANY NA 15 LAT WIEZIENIA.
Sąd wojskowy w Przemyslu ogłosił wyrok skazujący sierz. Gajdę na 15 lat więzienia za zastrzelenie żony. Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął nie-

naganną przeszłość oskarżonego.

ECHA BUNTU W WIEZIENIU W KAŁUSZU.

W połowie maja r. b. w aresztach sądu grodzkiego w Kałuszu zarządzono izolację chorych więźniów i zabezpieczenie ochronne zdrowych — z powodu epidemii tyfusu. 35 zdrowych więźniów nie chciało się poddać tym zarządzeniom. Przewodząc miał rewolwie Mikołaj Wirło. Teraz Wirło stanął przed sądem, który skazał go na 8 mies. więzienia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO W SZYBKU.
Bezrobotny Ewald Dugajczyk, zam. w Welnowcu, udał się 29 b. m. w towarzystwie 4 innych bezrobotnych na teren dzikich szybków w Welnowcu.

Doroczne Walne Zebranie Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że dnia 2 grudnia r. b. o godz. 10-iej w pierwszym terminie, a w razie braku statutowego kompletu o godz. 10 m. 30 w drugim terminie, w lokalu Oddziału Żoliborskiego RTPD przy ul. Krasińskiego 10, odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajnienie, 2) wybór Prezydium, 3) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 4) sprawozdanie: a) Zarządu Głównego, b) Oddziałów, c) Komisji Rewizyjnej, 5) preliminarz budżetowy na rok 1934/35, 6) upoważnienie Zarządu Gł. do sprzedaży i zamiany nieruchomości, 7) referat na temat: „Praca w Oddziałach R. T. P. D.”, 8) wybory: a) 4-ch członków Zarządu i 1 zastępcy, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Rozjemczego; 9) wolne wnioski.

Sekretarz Przewodniczący
(—) W. Tułodziecki. (—) T. Arciszewski.

ŚLUBNE podróże, przeprowadzi.
Wspólna 15, tel. 9.32-8.

ŚLUBNE podróże, przeprowadzi.
Wspólna 15, tel. 9.32-8.

ŚLUBNE podróże, przeprowadzi.
Wspólna 15, tel. 9.32-8.

ŚLUBNE podróże, przeprowadzi.
Wspólna 15, tel. 9.32-8.

ŚLUBNE podróże, przeprowadzi.
Wspólna 15, tel. 9.32-8.

ŚLUBNE podróże, przeprowadzi.
Wspólna 15, tel. 9.32-8.

ŚLUBNE podróże, przeprowadzi.
Wspólna 15, tel. 9.32-8.

Nowa kultura*)

Publikacja Czuchnowskiego, będąca rekapitulacją zagadnień, nurtujących chłopów pisarzy w dobie kruszenia się podziału świata kapitalistycznego, nie zawiera żadnych objawień, ani rewelacji. Ustala natomiast ład i porządek w chaosie pojęć, związanych z kwestją t. zw. „kultury ludowej”, rozprasa mgłę komunalną, celowo wokół tej kwestji preparowanych, a — ukazawszy istotny kształt i sens rzeczy — wyciąga praktyczne i życiowe wnioski.

Wychodząc z założenia analizy marksistowskiej, Czuchnowski ujawnia historyczno-społeczne przesłanki współczesnej kultury mieszczańskiej, wskazuje na jej klasowy charakter i egoistyczne cele. Kultura mieszczańska, jedyna jaka istnieje może w społeczeństwie burżuazyjnym, asymilowana jest przez inne warstwy (chłopi, robotnicy) w najrozmaitszych formach, tworząc kombinacje i amalgamaty pozbawione cech samorodności. Kultura może być i jest zawsze wytworem klasy panującej, więc o „kulturze ludowej” moglibyśmy mówić dopiero po ujęciu władzy przez klasę pracującą, t. j. lud. Dziś jest on skazany na kulturę taką, jaką mu narzuca rządząca w państwie — burżuazja. Legendy o istniejącej już jakoby samoistnej „kulturze ludowej” są przeważnie wymysłem chłopów i „radikałów” inteligentów, którzy usiłują godzić kulturalnie masy z burżuazją. Jest to pośrednictwo, wykonywane zazwyczaj nie-bezinteresownie.

Czuchnowski zna doskonale stan dzisiejszej wsi polskiej; rozumie zachodzące wśród chłopów procesy ekonomicznego i społecznego rozwoju, rozumie ich niezadowolenie z przemian społecznych. — Stojąc bez zastrzeżeń na stanowisku klasowym, podkreśla więc, że chłop musi zająć miejsce obok rewolucyjnego proletariatu, by wespół z nim zrealizować całkowitą zmianę stosunków społecznych. Sojusz z burżuazją, mimo ewentualne korzyści doraźne, będzie zawsze dla chłopów w ostatecznym rachunku — samobójstwem i poddaniem się istniejącemu stanowi rzeczy, który przekreśla możliwość wszelkiej, a więc i kulturalnej emancypacji.

Broszura Czuchnowskiego napisana jest z polemiką i agitacyjną pasją. Zapewne, niejedną kwestię spośród omawianych w niej należałoby nieco rozwinąć, ująć trochę wszechstronniej, szerszej uzasadnić. — Całość ma charakter roboty pośpiesznej i nerwowej, co zresztą sam autor wyznaje i tłumaczy w przedmowie. Nie odbiera to, oczywiście, słuszności racjonalnym założeniom i aktualnym konkluzjom broszury.

BD.

*) Marjan Czuchnowski, Nowa kultura. Szkic korekcyjny. Naprawa, Miesiecznik „Wieś, jej pieśń”, 1934; str. 38.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE.

Na boisku Polonii, o godz. 12 mecz o mistrzostwo Ligi Polonii — ŁKS.

Na boisku Warszawianki o godz. 10 dokończenie piłkarskiego turnieju szóstkowego, organizowanego przez WOPN. W ćwierćfinałach walczy: PWATT II — Prąd, PZL — Fala, Warszawianka I — Warszawianki II, Skoda — PWATT I.

W Teatrze „Nowości” o godz. 12.30 odbędzie się mecz bokserski Makabi — CWS o mistrzostwo Warszawy. Największą sensacją meczu będzie spotkanie Karpiński — Pilnik. Poza tem odbędzie się dalsze mecze o mistrzostwo klasy A.

NA PROWINCJI.

W Krakowie rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo Ligi Cracovii — Legia.

We Lwowie międzynarodowy mecz bokserski Dragos Voda (Rumunia) contra kombinowany zespół Lechia — Rekord.

W innych miastach szereg imprez lokalnych.

Sport robotniczy

KURSY SPORTOWE DLA ROBOTNIKÓW. Robotniczy Ośrodek W. F. w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20) organizuje z dniem 1 listopada szereg kursów dla sportowców-robotników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Kursy te obejmować będą gimnastykę dla kobiet, mężczyzn i dzieci, zaprawę lekkoatletyczną, bieg narciarski, gry sportowe oraz boks. Zapisy w sekretariacie w godz. 10—12 i 16—20.

Boks

POLSKA — NIEMCY W DNIU 2-GO GRUDNIA. Jak się dowiadujemy, mecz bokserski Polska — Niemcy wyznaczony na dzień 25 listopada w terminie tym nie dojdzie do skutku, gdyż władze niemieckie ze względu na przypadające w tym dniu w Niemczech „święto umarłych” zabroniły rozgrywania imprez sportowych.

Niemcy zaproponowali termin 1 lub 2 grudnia, terminy te nie odpowiadają jednak Pol. Zw. Bokserskiemu. Definitywne ustalenie terminu nastąpi w dniach najbliższych.

BOKSERY LUBLINA POKONALI RUMUNOWI 12:4. Wczoraj w Lublinie bokserska drużyna rumuńska klubu „Dragos Voda” z Czerniowiec. W meczu zwyciężyli łatwo pięciarzem lubelskim w stosunku 12:4.

POŁ MILJONA DOLARÓW ZA MECZ. Jak donoszą z New Yorku, mistrz świata w boksie Max Baer, zażądał minimum pół miliona dolarów za mecz, w którym broniłby miał on swego tytułu. Organizatorzy tego meczu projektują spotkanie między zwycięzcą walki Stevo Hamas (lub Schmeling) — Carnera.

Organizacja sportu

SPRAWA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA ZEBRANIU Z. Z. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie zarządu Związku Pol. Zw. Sportowych przy liczny udział przedstawicieli związków sportowych i delegatów Państw. Urzędu W. F.

Na posiedzeniu wiceprezes ZZ, pik. dypl. Głabisz wygłosił wyczerpujący referat w sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Pa referacie i dyskusji zebrani upoważnili prezydium ZZ do ułożenia krótkiego treściwego memoriału i przedłożenia go Dyrektorowi PUWF o raz Ministrowi W. R. i O. P.

Uchwalony został w wyniku posiedzenia następujący kompromisowy wniosek, zapropowowany przez pik. Głabisza:

„Zarząd ZZ powitałby z radością utworzenie sportowych klubów międzyszkolnych i organizowanie mistrzostw międzyszkolnych (regionalnych czy krajowych), ale niezależnie od tego domaga się dopuszczenia młodzieży szkół średnich do pozaszkolnego życia sportowego z następującymi ograniczeniami:

1) należeć wolno do pozaszkolnych klubów sportowych tylko takim uczniom (uczniom), którzy wykazują dobre postępy w naukach i znaczne uzdolnienia sportowe.

Dane zezwolenie należenia do klubu pozaszkolnego może być każdej chwili cofnięte.

2) wstępować wolno młodzieży do klubów tylko w charakterze uczestników bez prawa uczestniczenia w organizacyjnym życiu klubów.

3) wstępować wolno do klubów, mających po temu upoważnienie od PUWF i Min. W. R. i O. P. Upoważnienie to może być każdej chwili cofnięte na wniosek władz szkolnych, PUWF lub nadrzędnej organizacji społeczno-sportowej.

4) młodzież szkolna może wstępować do klubów dopiero po osiągnięciu określonego minimum wieku (np. 16 lat).

5) uczeń lub uczennica muszą mieć zezwolenie władzy szkolnej i rodziców oraz pomyślnie świadectwo lekarskie.

6) niektóre gatunki sportu mogą być dla młodzieży szkolnej wogóle zabronione.

7) udział w mistrzostwach krajowych lub w zawodach międzynarodowych będzie dozwolony za zezwoleniem władzy szkolnej.

8) uczniom jednej szkoły wstępować wolno zasadniczo tylko do tego samego klubu sportowego.

9) klub, uprawniony do przyjmowania młodzieży szkolnej, jest zobowiązany do stworzenia specjalnych sekcji młodzieży, do przyjęcia przedstawicieli władzy szkolnej do zarządu i kierownictwa zainteresowanych sekcji oraz do umożliwienia władzom szkolnym przeprowadzania kontroli. Wreszcie klub taki musi prowadzić rzeczywistą pracę wychowawczą i wypełniać w siebie wszystkie gorzące objawy życia klubu bowego”.

Sporty zimowe

ŚLIZGAWKI DLA MŁODZIEŻY W WARSZAWIE. Wydział Opieki Społecznej zarządu miejskiego m. Warszawy postanowił w związku z rozpoczynającym się sezonem zimowym wysłać wszelkie teryny i niezabudowane place miejskie na ślizgawki i boiska hokejowe dla najszerszych warstw młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Ilość ślizgawek ma być w przyszłym sezonie o wiele większa, niż w ubiegłym.

N a ś l a s k u

W 3-cią rocznicę

tragicznej demonstracji strajkujących w Jaworznie

Czarne, postrzępione chmury zawiły nad wierzchołkami drzew i kominów kopalni. W zmroku po ciemnych ulicach przelewają się tłumy strajkujących górników. Nie mogą się oni pogodzić z nowym zamachem Dyrekcji kopalni na głodowe zarobki robotnicze. Już i tak są głodni, obdarci a w domu słyszą tylko płacz i narzekanie.

Miast chleba, chcą ich Dyrektorzy nakarmić żelazem...

Masy doprowadzone są do skrajnej rozpaczli wyzyskiem; z tłumy wybuchają jak wulkan okrzyk wielkiego protestu: — Wszyscy do kopalni! I ruszyli po śmierć, która obrała sobie w ukryciu siedlisko, czekając swych ofiar. Niedługo czekałaś śmierci, przędziej niż sądziła, dostałaś swój łup...

Szli przed siebie; skupieni, nieugięci, jedną poruszeni myślą i wolą. Głuchym jęknęli nagle ciszę pochodu — padła pierwsza ofiara... Tłum zakochał się lecz parł naprzód, dalej ku kopalni, jak postanowił. Wybrana delegacja udała się miała do pertraktacji z dyrekcją. Lecz w zmroku wie czornym tuż przed tłumem wyrósł żelazny kordon. Tłum niedarzący wola- jących o chleb nie doszedł... Ciszę wieczorną rozdarła grzmotem salwa. Roz- pływający się dym odstąpił na bruku czerwone plamy krwi. Rozległy się jęki i krzyki... Padły młode życia, lud się czołnął. Cóż mieli robić bezbronni?

Tłum żegnał swych bohaterów! Rozsunęły się szeregi, przez szpaler pięć ofiar ręce górników poniosły. Pochyliły się głowy... W tłumie jakby jedno serce biło przyspieszonym tętnem. Łzy cisnęły się do oczu tych twardych ludzi, zahartowanych w trudzie górniczego życia. Niesli oto na rękach za- płać odebraną za ciężką pracę. Po- niesli bohaterów na ostatnią samotną drogę, bez powrotu. Powolnym kro- kiem ruszył kondukt ku bramie cmen- tarza, spokojny i skupiony. Drzewa pochylały swe korony, żegnając ich szepem gałązek, lekkim wiatrem tar- ganych. Cicho szumią, aby spokoju nie zakłócić tym, którzy z krainy wy- zysku odeszli na zawsze. Razem spo- częli w zimnej mogile. Ofiara ich czarna ziemia, której oddali trud swe go życia.

Zasumowały żałośnie drzewa cmen- tarne i objęły nad mogiłą straż.

JOZEF DZIEDZIC,
Jaworzno.

Nadużycia podatkowe „śląskich kolejek“

Wczoraj Sąd w Katowicach ogłosił wyrok przeciwko dyrektorom spółki „Śląskie Kolejki“, Wilhelmowi Beutle- rowi i Pawłowi Sommerowi, oskarżonym o przekroczenie ustawy o państwowym podatku dochodowym. W ten sposób, że złożyli oni fałszywe zeznania o do- chodzie, skutkiem czego Skarb Państwa poniósł straty w wysokości ponad 300.000 zł.

Urząd Skarbowy nałożył na oskarżo- nych karę w kwocie około 3 milionów złotych.

Naskutek apelacji sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie sądu.

Sąd skazał Bentlera na grzywnę w wysokości 2.539.627 zł. oraz na zapła- cenie kosztów, wnoszących 293.932 zł.

Paweł Sommer został skazany na grzywnę w wysokości 587.865 zł. oraz na koszty sądowe w kwocie 58.786 zł.

Prokurator i obrona wnieśli apelację.

Magistrat m. Rybnik nie może żyć bez funduszu dyspozycyjnego

Ostatnie posiedzenie panów rajców z Rybnika było dosyć ożywione. Przyczyniły się do tego frakcja chadecji i „sanacji“. Stary Mohikanin z frakcji Korfanteo, p. Prus rozpoczął posiedze- nie ostrzeliwaniem z ciężkiej artylerji pozycji „sanacyjnych“. Odpowiadała mu lekka artylerja „sanacyjna“ ku wiel- kiej ucieście galerji, która w tym nud- nem mieście czeka na takie okazje. Po- tem wzajemnem obmacywaniu się, roz- począł się właściwy porządek dzienny.

Sprawę wydzierżawienia restauracji z starej rzeźni załatwiono w ten sposób, że wydzierżawiono ją Budnymu z tem, że zapłaci zaległy czynsz. Obniżono da- lej opłaty dla restauratorów do 50 proc. obecnych stawek. Gładko przeszła pro- pozycja w sprawie składu sądu rozjem- czego dla spraw najmu. Ze strony loka- torów weszli do tego sądu: Czaplą, Huhnt, Olma, Wieczorek, Piekorz, Bud- ny, Mira i Gawron.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa ustalenia kwoty funduszu dyspozycyj- nego dla Magistratu. Wysoki Magistrat wydał już bowiem cały fundusz w wy- sokości 1.500 zł. i domagał się dalszych 1.000 zł. Opozycjoni radni wskazali, że na funduszu dyspozycyjnym tuczą się panowie powstańcy, inne zaś organizacje nie otrzymały nic lub śmiecznie małe sumy (Halerczykom dano 10 zł., Po- wstańcom 300 zł.). Po dłuższej dyskusji

Polskie Radio Katowice

Czwartek, 1 listopada 1934 r.

9.00 Audycja poranna. 12.05 Opowiadanie dla dzieci. 12.15 Poranek muzyczny. — 13.00 „Na naszym Pomorzu“. 14.00 Kon- cert. 15.00 „Śląskie Zaduszki“. 15.15 Mu- zyka. 16.00 „Na wiejskim ementarzu“. — 16.20 Pieśni. 16.45 „Świąteczka nad mor- zem“. 17.50 „Tysiąc razy większe i ty- siąc razy mniejsze“. 18.00 „Teatr Wyobra- żni“ nadaje słuchowisko p. t.: „Młynarz i jego córka“. 18.45 „Co czytać“. 19.00 — Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfoni- cznej. 20.40 „Falstaff“ — opera G. Ver- diego (transmisja z Turynu).

Piątek, 2 listopada 1934 r.

6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert 12.45 Pogadanka dla kobiet. 13.00 Dzien- nik południowy. 15.45 Koncert południowy 17.15 „Requiem“. Wykonawcy: Chór me- ski „Harfa“. 18.00 „Chryzantemy — No- wela Adolfa Ferli. 18.15 Recital fortepian- owy. 19.00 Recital organowy. 19.20 Po- gadanka aktualna. 19.50 Wiadomości spor- towe. 20.15 Transmisja z Teatru Wielkie- go. Requiem Verdiego w wyk. solistów ork i chóru Opery Warsz.

Przeciwko Krzywdzie

Protestują robotnicy żup solnych w Wieliczce i Bochni

Dn. 30 b. m. dyrekcje żup solnych w Wieliczce i w Bochni zawiadomiły przedstawicieli oddziałów Centralnego Związku Górników, że zarządzaniem Dyrekcji Monopoli Solnego w Warsta- wie zostaną obniżone płace robotników salinarnych z dn. 16 listopada b. r. o 13%. Dotyczyć to ma również emerytów.

Równocześnie podniesione być mają ceny deputatów węglowych do 50%, a dla emerytów do 100%; zniesione dodat- ki dla kwalifikowanych rzemieślników, zatrudnionych w warsztatach salinar- nych — i przedłużony czas pracy do 8 godzin dla tych robotników, którzy pra- cują w soboty. Wczoraj odbyło się w Bo- chni i Wieliczce wiele protestacyjne przy b. licznym udziale górników.

Zarządzenie Dyrekcji Monopoli Sol- nego obejmuje wszystkich robotników państwowych kopalń soli na całym ob- szarze Polski.

Akcję przeciwko temu zarządzeniu prowadzi Centralny Związek Górników. W tej sprawie wyjedzie do Warszawy specjalna delegacja.

W magistracie krakowskim zabrakło pieniędzy na pensje dla funkcjonarju- szów magistrackich, które miały być wypłacone wczoraj, z powodu święta w dn. 1 listopada.

Część tylko urzędników — i to z Miejskiej Izby Obrachunkowej — otrzy- mała pieniądze; reszta urzędników mu- si czekać do dn. 2 listopada.

Magistrat krakowski nie płaci

W magistracie krakowskim zabrakło pieniędzy na pensje dla funkcjonarju- szów magistrackich, które miały być wypłacone wczoraj, z powodu święta w dn. 1 listopada.

Magistrat krakowski nie płaci

Część tylko urzędników — i to z Miejskiej Izby Obrachunkowej — otrzy- mała pieniądze; reszta urzędników mu- si czekać do dn. 2 listopada.

W Chorzwie przytrzymał Hermana Zajoncę i Leona Kołodzieja z Chorzo- wa z dużym kosztem naładowanym dru- tem z przewodów telefonicznych. Za- trzymanych oddano policji.

Restaurator Gawłowski z Lipin, któ- ry prowadził samochód osobowy bez prawa jazdy, najechał na motocykl i po- ranił ciężko Fr. Gołę z Rudy i J. Dziu- rę z Borsigwerku. Gawłowski po wypad- ku odjechał w nieznanym kierunku.

Steuer Piotr z Boguszowca wyłudził od służącej Katarzyny Rataj 350 zł., o- biecujać jej ożenek. Pieniądze przepu- ścił i nie ożenił się.

Zarządy miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia otrzymały z Kie- leckiego Urzędu Wojewódzkiego zarzą- dzenie w sprawie przeprowadzenia wy- borów uzupełniających do rad miejs- kich. Wybory odbędą się w dniu 18 li- stopada w Sosnowcu w dwóch obwo- dach, w Będzinie w dwóch obwodach, w Dąbrowie w trzech i w Zawierciu w dwóch obwodach.

Dnia 29 ub. m. uległ wypadkowi na kopalni Paryż w Dąbrowie maszynista Stefan Jachimczyk. Podczas zatrzymy- wania puszczając w ruch maszynę Ja- chimczyk doznał złamania ręki i ogół- nych obrażeń ciała. Tegóż dnia w hucie bankowej maszyna zmiażdżyła rękę ro- botnikowi Stanisławowi Siudzie. Obie ofiary wypadków przewieziono do szpi- tała.

Komisja budżetowa sejmiku śląskiego obradowała w dalszym ciągu nad zam-

Repertuar

TEATR POLSKI:

Czwartek, 1 list. „Ucieczka“ godz. 20. Sobota, 3 list. „Życie jest skomplikowa- ne“ godz. 20. Niedziela, 4 list. „Akademja“ godz. 12. Niedziela, 4 list. „Zwyciężyłem kryzys“ godz. 15. Niedziela, 4 list. „Ucieczka“ godz. 20.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

Poniedziałek dn. 5 listopada „Życie jest skomplikowane“ o godz. 19.30 Bielsko. Środa, dn. 7 listopada „Zwyciężyłem kry- zys“ Chorów o godz. 20-tej. (dla Załogi Robotniczej Skarbofermu).

Kronika Organizacyjna

ZEBRANIA P. P. S.

4 listopada r. b.

Szopienice: o godz. 10-tej u Domżoła. Ref. tow. Sławik.

Rojca - Radzionków: o godz. 5-tej, lo- kal na afiszach. Ref. tow. Kaczmarek.

Chorów I: o godz. 3-ciej akademja ku czci tow. Bolesława Limanowskiego, u Laskoty. Ref. tow. dr. Ziolkiewicz.

Bielszowice: o godz. 10-ej w lokalu Długosza zebranie PPS. i C. Z. G. Ref. tow. dr. Ziolkiewicz.

ZEBRANIA C. Z. G.

4 listopada 1934 r.

Rojca - Radzionków: o godz. 3-ciej po poł. zebranie C. Z. G. i P. P. S. lokal na afiszach Referent tow. Kaczmarek.

Szopienice: o godz. 10-ej przed poł. zebranie C. Z. G. i PPS. u p. Domżoła. Referent tow. Sławik.

Kop. Wujek: o godz. 10-ej przed poł. W Załęskiej Haldzie u p. Mroncza. Re- ferent tow. Kaczmarek.

Ruda pol.: o godz. 10-ej przed poł. w lokalu zebrani u p. Gajdy zebranie człon- ków C. Z. G. oddziałów Ruda, Ruda poł., Pawłów i Bielszowice, którzy pracują na kop. Wolfgang - Wawel. Ref. tow. Jan- ta.

Chorów III: (stary Chorów) o godz. 10-tej zebranie członkowskie CZG. u p. Morcinka. Referent tow. Krzywoń.

Godula - Chebzie: o godz. 2 popoł. u p. Miarki. Referent tow. Krzywoń.

Bytków: o godz. 3-ciej popoł. u p. Geislera. Referent tow. Sławik.

Dyrekcja cynkowni w Wełnowcu musi zapłacić odszkodowania

Odbyła się rozprawa odwoławcza przed Sądem Okręgowym w Katowic- ach w sprawie byłego radcy zakłado- wego z klasowego Związku Metalow- ców, Kamperta z huty „Hohenlohe“. Rozprawa toczyła się o wynagrodzenie za odebranie pracy i praw radcy zakła- dowego podczas kadencji jego urzędowa- nia. Sąd zaproponował ugodę, do czego zastępcy obu stron przyczynili się z tem,

że przedstawiciel huty chce uzyskać zgodę Generalnej Dyrekcji.

Zaznaczyć tu należy, że Dyrekcja Hu- ty już raz musiała zapłacić Kampertowi za jedną kadencję 4800 zł. odszkodowa- nia. Obecna wysokość odszkodowania je- szcze nie została ustalona. Wysokość odszkodowania przedstawi Klasowy Zw. Metalowców na piśmie.

Różne wiadomości

W Chorzwie przytrzymał Hermana Zajoncę i Leona Kołodzieja z Chorzo- wa z dużym kosztem naładowanym dru- tem z przewodów telefonicznych. Za- trzymanych oddano policji.

Restaurator Gawłowski z Lipin, któ- ry prowadził samochód osobowy bez prawa jazdy, najechał na motocykl i po- ranił ciężko Fr. Gołę z Rudy i J. Dziu- rę z Borsigwerku. Gawłowski po wypad- ku odjechał w nieznanym kierunku.

Steuer Piotr z Boguszowca wyłudził od służącej Katarzyny Rataj 350 zł., o- biecujać jej ożenek. Pieniądze przepu- ścił i nie ożenił się.

Zarządy miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia otrzymały z Kie- leckiego Urzędu Wojewódzkiego zarzą- dzenie w sprawie przeprowadzenia wy- borów uzupełniających do rad miejs- kich. Wybory odbędą się w dniu 18 li- stopada w Sosnowcu w dwóch obwo- dach, w Będzinie w dwóch obwodach, w Dąbrowie w trzech i w Zawierciu w dwóch obwodach.

Dnia 29 ub. m. uległ wypadkowi na kopalni Paryż w Dąbrowie maszynista Stefan Jachimczyk. Podczas zatrzymy- wania puszczając w ruch maszynę Ja- chimczyk doznał złamania ręki i ogół- nych obrażeń ciała. Tegóż dnia w hucie bankowej maszyna zmiażdżyła rękę ro- botnikowi Stanisławowi Siudzie. Obie ofiary wypadków przewieziono do szpi- tała.

Komisja budżetowa sejmiku śląskiego obradowała w dalszym ciągu nad zam-

Napad zamaskowanych bandytów

Wczoraj weszło trzech nieznanych zamaskowanych osobników do mieszka- nia Augustyna Raka w Wioskach pod Pszczyną i zażądali wydania pieniędzy. Gdy Rak zaczął alarmować lokatorów, został pobity rewolwerami do krwi. W tym samym czasie wracała żona Raka

z pociągu i gdy zauważyła bandytów, wszczęła alarm. Bandyci zbiegli, strze- lając w kierunku gospodarzy, na szczę- ście, bez skutku.

Zarządzono natychmiast pościg, któ- ry jednak nie dał żadnych rezultatów.

Przeniesienie dr. Chana do Warszawy

Prezes Zw. Legionistów dr. Chan, wiceprezes dyrekcji kolei krakowskich, przechodzi w najbliższym czasie do Warszawy. Ma on tam otrzymać wyż- sze stanowisko. Przeniesienie prezesa le- gionistów krakowskich do Warszawy stoi w związku z aferą Balcarzyka o której już pisaliśmy. Mimo, że dr. Chan

otrzyma wyższe stanowisko, jednak wo- lałby pozostać w Krakowie.

Jak widać z powyższych posunięć, pewne czynniki przez usuwanie niektó- rych ludzi ze „Związku legionistów“ w Krakowie chcą załagodzić ferment, ja- ki panuje tam od dłuższego czasu. Czy załagodzią?... podobno nie!

Nowe legitymacje kolejowe dla emerytów

Legitymacje funkcjonariuszy państwo- wych w stanie spoczynku, uprawniają- ce do ulg przy przejazdach kolejami: państwowymi, tracą ważność z dn. 31 grudnia 1934 r. W miejsce dotychczas- wych legitymacyj Izba skarbową I we Lwowie wydawać będzie dla wszyst- kich emerytów legitymacje nowego wz- ru na okres lat pięciu bez przedłużania, licząc od daty wystawienia.

Do prosby no nową legitymację nale-

ży dołączyć fotografię odpowiadającą wyglądom: zewnętrznemu posiadacza w okresie wystawienia legitymacji (forma- tu 37 x 52 mm.) bez nakrycia głowy na białym tle (szerokość twarzy 15—20 mm.) oraz starą legitymację i dowód wpłaty kwoty 50 gr. Należność w kwocie 50 gr. winna być wpłacona do PKO. lub miejscowej Kasy Urzędu Skarbowe- go na rachunek budżetu dochodów min. skarbu Dz. 2, par. 6 p. 2.

Bunt lokatorów ZUPU.

Lokatorzy domów ZUPU w Krakowie ogłosili „świętą wojnę“ i radzą, aby opracować plan kampanji przeciwko wy- górowanym czynszom. Już przed dwoma miesiącami lokatorzy domów czyn- szowych ZUPU, przy ul. Stryjskiej ob- niżyli samorzutnie czynsze o 20 proc. W odpowiedzi na to ZUPU rozesłał do lokatorów wezwania, aby do 5-ciu dni uiścili czynsz cały, w przeciwnym ra-

zie kieruje sprawę do sądu.

Cała sprawa została w ten sposób postawiona na ostrzu miecza, a że czynsze w domach ZUPU przekraczają możność płatniczą lokatorów, wydaje się rzeczą niemożliwą, aby doszło do ugody, tak, że wkrótce Lwów będzie wi- downią niebываłego zaskarżenia wszyst- kich lokatorów, a potem masowej ich ekshizji.